

**Przodownicy wsi koszalińskiej**



**MARIA JAMSZCZYK** jest członkiem zorganizowanej w końcu 1952 r. spółdzielni produkcyjnej w Mysłowicach (gmina Sławoborze, pow. kotobrzeski). W r. ub. wypracowała sama 200 dniówek obrachunkowych — najwięcej ze wszystkich kobiet w Mysłowicach. W spółdzielni jest dojarką — obsługuje 14 krów. Dzięki jej staraniom spółdzielnia hodowała w Mysłowicach szybko wzrasta — wydajność krów stale się zwiększa.

Maria Jamszczyk jest również w Mysłowicach sekretarzem organizacji partyjnej. Jest ona wdową i posiada 4-rodziców, jednakże znajduje czas na pracę społeczną i stale zwiększa swój wkład pracy w zagospodarowanie spółdzielni.



**WŁADYSŁAW JAGIELLO** jest przewodniczącym spółdzielni produkcyjnej w Koszalinie (gmina Brzeźno, pow. białogardzki). Koszanowo należy do produkcyjnych spółdzielni produkcyjnych powiatu — stale zwiększa wydajność pól, nowi do hektara oraz rozwija hodowlę. W roku bieżącym spółdzielnia osiągnęła wysoką wartość dniówek obrachunkowych. Wynosi ona w naturze i gotówce: 7 kg zboża, 9 kg ziemniaków oraz 10 złotych.



**MALINOWSKI WŁADYSŁAW** z gromady Wiesław (gmina Brzeźno, pow. białogardzki). Pracujący chłop gromady. Na 0,75 ha ziemi hoduje 2 krowy, 1 jałówkę, buhaja licencjonowanego, 2 maciorę, 2 cielęta, 3 owce. Plany obowiązkowych dostaw wykonuje zawsze jako jeden z pierwszych w gromadzie. Samego żywca sprzedał w roku ubiegłym około 2 tys. kg.

**Głos Koszaliński**

ORGAN KW POLSKIEJ ZJEDNOCZONEJ PARTII ROBOTNICZEJ

Cena 20 gr

Czwartek, 14 stycznia 1954 r.

Rok III, Nr 11 (425)

**Uchwała Prezydium Rządu**

**Poprawa organizacji pracy i warunków wynagrodzenia za pracę w państwowych gospodarstwach rolnych**

**WARSZAWA.** Wskazania IX Plenum KC PZPR, jak również uchwała Rady Ministrów z dnia 17 grudnia 1953 r. w sprawie zapewnienia niezbędnych środków dla wzrostu hodowli zwierząt gospodarskich i rozwoju bazy paszowej — stawiają ważne zadania przed państwowymi gospodarstwami rolnymi zarówno w dziedzinie zwiększenia produkcji roślinnej jak i hodowlanej.

Aby stworzyć jak najdogodniejsze warunki oraz zabezpieczyć niezbędne środki dla realizacji tych odpowiedzialnych zadań, Prezydium Rządu podjęło ostatnio uchwałę w sprawie poprawy organizacji pracy i warunków wynagrodzenia za pracę w PGR.

Uchwała ta, która wchodzi w życie z dniem 1 marca br., wprowadza korzystniejszy system plac i premiowania dla robotników i pracowników PGR.

Realizacja tej ważnej uchwały przyczyni się do dalszego umocnienia organizacji no-gospodarczego PGR, do materialnego zainteresowania robotników i pracowników we wzroście produkcji, w zwiększeniu wydajności pracy, przyczyni się do stabilizacji kadr w PGR.

Jako podstawową formę organizacji pracy w PGR uchwała przewiduje wprowadzenie stałych brygad: polowych, hodowlanych, ogrodniczych i rybackich i powiązania wynagrodzenia robotników z wynikami produkcyjnymi.

Brygadowy system stwarza dogodnie warunki do zwiększenia wydajności pracy i jednocześnie zapewnia robotnikom większe wynagrodzenie. Za ponadplanową produkcję bowiem dla członków brygad przewidziane są wysokie premie.

Nowe zasady plac, które wprowadza uchwała Prezydium Rządu przewidują podwyższenie wynagrodzenia dla robotników, zatrudnionych zarówno w produkcji hodowlanej jak roślinnej. Szczególnie wydatnie podwyższone zostają

zarobki dla robotników brygad hodowlanych. Niezależnie bowiem od podwyżki plac przewidziane są dla nich dogodniejsze warunki obsługi inwentarza żywego.

Uchwała Prezydium Rządu przewiduje również pewne zmiany w zasadach wynagradzania robotników sezonowych, wprowadzając premie za ciągłość i wydajność pracy w wysokości 15 proc. miesięcznego zarobku.

Poważnym bodźcem mate-

rialnego zainteresowania robotników w podnoszeniu produkcji rolnej oraz w zwiększeniu wydajności pracy jest rozszerzenie zakresu prac akordowych w PGR.

Wynagrodzenie personelu kierowniczego i specjalistów, zróżnicowane będzie w zależności od posiadanych wykształcenia i doświadczenia w pracy w państwowych gospodarstwach rolnych. Dla kadry tej, niezależnie od poważnej nadwyżki placy zasadniczej, przewidziane są odpowiednie premie za planowe i ponadplanowe osiągnięcia produkcyjne gospodarstw i zespołów, w których pracują.

W celu przyjęcia z pomocą pracownikom w zagospodarowaniu się w PGR, uchwała

**Sesja Wojewódzkiej Rady Narodowej obradowała nad dwuletnim planem rozwoju rolnictwa w woj. koszalińskim**

W dniu 11 bm. odbyła się w Koszalinie pierwsza w tym roku sesja Wojewódzkiej Rady Narodowej. Na sesję przybyli: członek Rady Państwa tow. Stefan Matuszewski i sekretarz KW PZPR w Koszalinie tow. Józef Rygliszyn.

Tematem obrad był przedstawiony radnym przez tow. Józefa Szerębińskiego, przewodniczącego Prezydium Woj. RN projekt uchwały Wojewódzkiej Rady Narodowej. Projekt ten obejmuje dwuletni plan rozwoju rolnictwa w woj. koszalińskim i określa dla wszystkich instancji gospodarczych i społecznych, dla rad narodowych wszystkich szczebli zadania w dziedzinie pełnego zagospodarowania ziemi ornej i odłogów, rozwoju hodowli, powiększenia bazy paszowej, zwiększenia wydajności z ha, polepszenia pracy POM i GOM, dalszego rozwoju gospodarki zespołowej itp.

Po zapoznaniu się radnych z wszystkimi obecnymi na sesji z projektem uchwały, wywalała się obszerna dyskusja. M. in. radny ob. Stanisław Deryło stwierdził, że „trzeba wielkiego wysiłku, zwłaszcza ze strony terenowych rad narodowych, aby wykonać zadania nakreślone w tym projekcie. Niektóre rady narodowe niejednokrotnie nie dostrzegają znacznych rezerw produkcyjnych na swym terenie, nie przejawiały dostatecznej troski o potrzeby chłopów, jak to ma miejsce np. w GRN Darnica pow. Słupsk”.

Dyskutancki wskazywali na konieczność zaostrzenia czujności wobec zdarzających się jeszcze przejawów szkodnictwa i kradzieży w PGR-ach, na potrzebie troskliwszej kadrki nad zmielionymi łakami. Mówił o tym ob. ob. Tomkowicz i Tosik.

— Aby pomyślnie zrealizować wnioski zawarte w projekcie uchwały, które są przede wszystkim oparte na wytycznych IX Plenum KC PZPR — mówił radny tow. Kazimierz Przybył — trzeba, aby aparat naszych rad narodowych był bardziej powiązany z terenem, by wydziały rolnictwa i leśnictwa pomagały spółdzielcom produkcyjnym nie „od święta”, lecz na codzień.

Ponadto radny Przybył poruszył niezmiernie ważną sprawę udzielania przez rady narodowe i POM-ów wszechstronnej pomocy nowozałożonym spółdzielcom produkcyjnym.

— Zwykle tak się dzieje — mówił dalej tow. Przybył — że do gromady, w której chłopi wyrażili chęć zorganizowania spółdzielni produkcyjnej, przyjeżdża wielu aktywistów, radzi, pomaga, przekonuje. A kiedy już statut zostało podpisany, zostawia młodą epifitdzielnię własnemu losowi. Projekt uchwały przewiduje dalszy rozwój spółdzielczości produkcyjnej na Ziemi Koszalińskiej, oczywiście, na zasadzie całkowitej dobrovolności i dla dobra tej sprawy z podobnymi szkodliwymi zanębianiami w pracy ze spółdzielcami produkcyjnymi należy skłóczyć.

W dyskusji przemawiał również i sekretarz KW PZPR tow. Rygliszyn. Poruszył on w swej wypowiedzi trzy zasadnicze sprawy, na czoło których wysunęło się zagadnienie pracy z kadrą — tymi kadrą, które zdecydowały przeleżeć o zrealizowaniu wszystkich zadań, wytyczonych w projekcie uchwały.

Elementem decydującym jest sprawa troski o kadrę — powiedział m. in. tow. Rygliszyn. — Troska o kadrę, zwłaszcza o młode kadrę, to zagadnienie pierwszorzędnej wagi. Ludzie młodzi mają dużo zapału, energii, entuzjazmu. Trzeba nauczyć się z nimi pracować, trzeba nauczyć się ich rozumieć, aby tę energię i zapał kierować na odpowiednie tory. Należy pamiętać o tym, że warunki bytowe, to nie tylko wyżywienie i mieszkanie — to także koło sportowe, biblioteka, świetlica, zespół artystyczny — słowem, prawidłowa organizacja życia kulturalnego.

Projekt uchwały Wojewódzkiej Rady Narodowej o dwuletnim planie rozwoju rolnictwa w woj. koszalińskim został jednogłośnie i gorąco przyjęty przez zebranych.

**Z Zakładów Przemysłu Chemicznego „Pabianice“**



ZPCH „Pabianice“ uruchomiły ostatnio produkcję szeregu cennych wyrobów farmaceutycznych nie wytwarzanych dotychczas w kraju. M. in. produkuje się obecnie środek nasercowy „Cardiamid“ oraz liczne środki przeciwgorączkowe.

Na zdjęciu pakowanie „Cardiamidu“ Longina Brykowska i Krystyna Liwoch, członkinie produkcyjnej brygady młodzieżowej, zobowiązały się na czesie II Zjazdu PZPR podnieść wydajność pracy o 10 proc.

**Tezy w związku z 300 rocznicą zjednoczenia Ukrainy z Rosją (1654—1954) zaaprobowane przez KC KPZR (skrót) zamieszczamy na drugiej stronie**

**Wzmóc tempo produkcji**

Wyniki pierwszej dekady stycznia 1954 roku w niektórych zakładach produkcyjnych naszego województwa świadczą, że po osiągnięciu ostatnich tygodni ubiegłego roku nastąpiło niebezpieczne obniżenie tempa pracy. Najbardziej jaskrawym przykładem tego zjawiska jest załamanie planu dekadowego w słupskiej Fabryce Narzędzi Rolniczych. W Słupskiej Fabryce Mebli natomiast z góry ustalono plan dekadowy w wysokości 24 procent planu miesięcznego, a więc dużo niższy, niżby to z prostego rachunku wypadło. Ten zanizony plan dekady wykonano w niewielkim procencie. Tłumaczenie wykonania jakoby niewykonanie planu było następstwem przejścia na planowanie dzienne jest nie do przyjęcia.

Koszalińska Fabryka Mebli wykonała w pierwszej dekadzie zaledwie 13,9 procent planu miesięcznego. Bazy rybackiej niedociągnięcia pierwszej dekady tłumaczyć przyczyną istotnie obiektywną — sztormową pogodą, która uniemożliwiła wychodzenie kutrów w morze.

Poza bazy rybackiej żaden inny zakład produkcyjny nie może usprawiedliwić niedociągnięcia przyczynami obiektywnymi. Nie są na przykład takim przyczyną liczne wypadki bumelanctwa w ZPW Złocieńce, ani brak węgla dla celów technologicznych w tym samym zakładzie. Mamy tu natomiast do czynienia z niefrasobliwym stosunkiem do spraw dyscypliny pracy ze strony rady zakładowej i kierownictwa oraz brakiem należytej troski o zabezpieczenie surowców i materiałów pomocniczych.

W wszystkich wymienionych tu zakładach załogi podjęły zobowiązania na czesie II Zjazdu partii. ZPWR Złocieńce potrafiły wysoko przekroczyć w grudniu swe zobowiązania. Tym gorzej, że z początkiem nowego roku, piętego roku planu sześciolletniego daje się zauważyć osłabienie tempa produkcji. Zobowiązania muszą służyć rytmicznemu wykonywaniu planów, muszą stać się szkołą wydajniejszej pracy, oszczędności — trzeba jednak ich realizację kontrolować. Pamiętajmy, że tam, gdzie nie wykonywane są plany dzienne, dekadowe i miesięczne, tam meldunki o podejmowaniu zobowiązań stają się pustą deklaracją. Pisaliśmy o tym niejednokrotnie. Czas, by przebiegiem realizacji zobowiązań dokładniej zajęły się instancje partyjne, mając na uwadze przede wszystkim ich treść polityczną, ich wpływ na ogólną poprawę stylu pracy w naszych zakładach, ich wpływ na wykonywanie planów.

(Dokończenie na 2 str.)

**Z frontu WALKI O PLAN**

**Dobry start koszalińskiego browaru**

Załoga Koszalińskich Zakładów Piwowarsko-Słodowniczych rozpoczęła od pierwszych dni 1954 roku wzmocnioną walkę o realizację planu produkcyjnego. W pierwszej dekadzie zakład ten osiągnął 38,7 proc. planu styczniowego. Jeśli załoga Zakładów Piwowarsko-Słodowniczych utrzyma w dalszym ciągu takie tempo pracy, to plan za bieżący miesiąc wysoce przekroczy.

Trzeba tu zwrócić uwagę na fakt, iż planów dziennych załoga nie wykonuje systematycznie. Są dni kiedy nie osiąga ona nawet 100 proc. planu, a w innych znów dniach przekracza go wysoce. W Koszalińskich Zakładach Piwowarsko-Słodowniczych należy wzmocnić walkę o rytmiczne wykonywanie dziennych planów.

W Zakładach Piwowarskich jest liczne grono produkcyjnych robotników. Wśród nich znajduje się Józef Ogrodnik — robotnik z warszeli oraz brygadziści Bronisław Kilne i obciążu beczkowego, który

plany dzienne wykonuje w około 105 procentach. Przykład ich jest godny naśladowania. (p)

**W trosce o ludzi pracy**

**PONAD 1.500 GŁOŚNIKÓW RADIOWEŻKA ZAINSTALOWANO SYSTEMEM GOSPODARSKIM W RGKU UBIEGŁYM NA TERENIE WOJ. KOSZALIŃSKIEGO**

Mieszkańcy woj. koszalińskiego chętnie instalują w swych domach głośniki radioweżki. Świadczą o tym liczba zarejestrowanych abonentów przekraczająca obecnie 30 tys.

W roku 1953, oprócz zainstalowania na terenie całego województwa zgodnie z planem 7.550 głośników radioweżki, pracownicy poszczególnych komórek terenowych Zarządu Okręgu Radiofonizacji Kraju zainstalowali systemem gospodarczym 1.532 dodatkowe głośniki.

# Tezy w związku z 300 rocznicą zjednoczenia Ukrainy z Rosją (1654 — 1954)

## zaaprobowane przez Komitet Centralny Komunistycznej Partii Związku Radzieckiego

(Skrót)

MOSKWA. Prasa radziecka opublikowała „Tezy w związku z 300 rocznicą zjednoczenia Ukrainy z Rosją (1654—1954)”, zaaprobowane przez Komitet Centralny Komunistycznej Partii Związku Radzieckiego. W tezach tych czytamy m. in.:

Przed 300 laty, w styczniu 1654 r. na Radzie Piereljasławskiej proklamowano zjednoczenie Ukrainy z Rosją, co było potężnym wyrazem woli narodu ukraińskiego. Tym historycznym aktem ukoronowana została długotrwała walka milującego wolność narodu ukraińskiego przeciwko obcym najeźdźcom, o zjednoczenie z narodem rosyjskim w jednolitym państwie rosyjskim. 300 rocznicą zjednoczenia Ukrainy z Rosją jako doniosłe wydarzenie historyczne jest wielkim świętem nie tylko ukraińskiego i rosyjskiego narodu, lecz również wszystkich narodów Związku Radzieckiego.

Zjednoczenie miało ogromne znaczenie dla dalszego historycznego rozwoju dwóch wielkich narodów „tak bliskich i pod względem języka i pod względem miejsca zamieszkania, charakteru i historii” (Lenin). Władca na wieki swój los z bratnim narodem rosyjskim, naród ukraiński uniknął obcego jarzma i zapewnił sobie możliwość rozwoju narodowego. Równocześnie zjednoczenie Ukrainy z Rosją przyczyniło się w znacznym stopniu do umocnienia państwa rosyjskiego i podniesienia jego autorytetu międzynarodowego. We wspólnym walce przeciwko wspólnym wrogom — caratowi, obywatelom-feudalom i kapitalistom, tak również przeciwko obcym najeźdźcom rosła i krzepła przyjaźń mas pracujących Rosji i Ukrainy. W epoce imperializmu na czele tej walki stanęła najbardziej rewolucyjna na świecie rosyjska klasa robotnicza kierowana przez swą bojową awangardę — Partię Komunistyczną.

Rosyjska klasa robotnicza przewiodła narody Rosji do epokowego zwycięstwa nad samowładztwem, a następnie również nad obywatelami i kapitalistami.

Wielka Październikowa Rewolucja Socjalistyczna położyła na zawsze kres układowi społeczno- i narodowemu narodów b. Rosji carskiej, stworzyła warunki dla kształtowania się narodów socjalistycznych i zаложиła podwaliny ich ścisłej współpracy w dziedzinie budowy społeczeństwa komunistycznego.

Przyjaźń i braterski sołusz narodów ukraińskiego, rosyjskiego i innych narodów naszego kraju krzepły i hartowały się w ciężkich latach wojny domowej i obcej interwencji, w procesie budownictwa socjalistycznego, w historycznych bitwach Wielkiej Wojny Narodowej przeciwko najeźdźcom niemiecko-faszystowskim. Nie wzruszona przyjaźń narodów ZSRR — to jedna z najważniejszych podstaw wielonarodowego radzieckiego państwa socjalistycznego i główny warunek wszystkich sukcesów bratnich republik radzieckich.

Zjednoczenie Ukrainy z Rosją w 1654 r. — stwierdzają następnie tezy — było naturalnym wynikiem całej poprzedniej historii dwóch wielkich bratnich narodów słowiańskich — rosyjskiego i ukraińskiego, było następstwem wieloletniego rozwoju ekonomicznego, politycznego i kulturalnego stosunków Ukrainy z Rosją i odpowiadało najbardziej żywotnym interesom i pragnieniom obu narodów.

Tezy wskazują następnie, że niezwykle doniosłą rolę w historycznych losach narodów rosyjskiego, ukraińskiego, białoruskiego i innych narodów ZSRR odegrało powstanie scentralizowanego państwa rosyjskiego, które od pierwszej chwili stało się ośrodkiem przyciągania i oparciem dla bratnich narodów walczących przeciwko obcym ciemiężcom.

Naród ukraiński, znajdując się w obliczu groźby unicestwienia, walczył nieustannie przeciwko uciskowi obcych ciemiężców, o swą wolność i niezależność, a równocześnie — o zjednoczenie z Rosją. Walka przeciwko uciskowi społecznemu ze strony feudałów polskich i ukraińskich ściśle przeplatała się z walką wyzwoleniczą przeciwko uciskowi narodowemu.

Wraz z narodem ukraińskim walczył o zjednoczenie z Rosją bratni naród białoruski. Aktywny udział w walce wyzwoleniczej narodu ukraińskiego braли chłopcy Mołdawii. Walka narodu ukraińskiego przeciwko panom polskim wywołała głęboki oddźwięk i cieszyła się sympatią wśród chłopstwa polskiego, które cierpiało na skutek ucisku feudałów polskich. Pod wpływem rozwijającej się walki wyzwoleniczej narodu ukraińskiego doszło w wielu dzielnicach Polski do wystąpień chłopskich, które osłablały polskie państwo feudalne.

Zjednoczenie Ukrainy z Rosją — czytamy dalej w tezach — zostało proklamowane 8 (18) stycznia 1654 roku na posiedzeniu rady w mieście Piereljasław (obecnie Piereljasław-Chmielnicki obwód kijowski), w której uczestniczyli przedstawiciele różnych warstw społecznych ludności wszystkich ziem ukraińskich, wyzwolonych spod jarzma szlachty polskiej. Na radzie obecni byli również posłowie rządu rosyjskiego.

Uchwała Rady Piereljasławskiej była uko-

ronowaniem ogólnonarodowej walki o zjednoczenie Ukrainy z Rosją, wyrazem odwiecznych dążeń i pragnień narodu ukraińskiego, oznaczała gruntowny zwrot w jego życiu. Zjednoczenie Ukrainy z Rosją, mimo że na czele Rosji stał wówczas car i obywatel, miało ogromne znaczenie postępowe dla dalszego rozwoju politycznego, ekonomicznego i kulturalnego narodów ukraińskiego i rosyjskiego.

Historyczne znaczenie uchwały Rady Piereljasławskiej dla losów narodu ukraińskiego polegało przede wszystkim na tym, że zjednoczywszy się z Rosją w ramach jednolitego państwa rosyjskiego Ukraina została uratowana przed ujarzmeniem przez Polskę szlachę i pochłonięciem przez Turcję sultańską.

Po omówieniu rozwoju ruchu robotniczego w Rosji w końcu XIX wieku i w pierwszych latach XX wieku, tezy stwierdzają:

Wspólnie z bohaterskim proletariatem rosyjskim ofiarne walczyły masy pracujące Ukrainy ze swymi wrogami klasowymi w latach pierwszej rewolucji burżuazyjno-demokratycznej 1905—1907.

Pod wpływem ruchu rewolucyjnego w Rosji szerzyła się walka mas pracujących ziem zachodnio-ukraińskich, które znajdowały się pod uciskiem monarchii austro-węgierskiej, o wyzwolenie narodowe, o zjednoczenie z całym narodem ukraińskim.

Wielki Lenin opracował po raz pierwszy w dziedzinie marksizmu teoretyczny program i politykę partii w kwestii narodowej. Wykazał on, że kwestia narodowa jest częścią składową ogólnej rewolucyjnej walki klasy robotniczej o dyktaturę proletariatu. Leninowskie wskazania programowe w kwestii narodowej zostały w dalszym ciągu twórczo rozwinięte w dziełach J. Stalina i w uchwałach partii na podstawie uogólnienia doświadczeń budownictwa socjalistycznego. Broniąc zasady internationalizmu proletariackiego, partia podkreślała z naciskiem konieczność jednolitego działania proletariatu wszystkich narodowości i zespolenia ich wokół proletariatu rosyjskiego.

Charakteryzując następnie nieciągłą rolę ukraińskich nacjonalistów burżuazyjnych jako najbardziej zjadliwych wrogów internationalizmu i braterskiego sołuzu narodu ukraińskiego z rosyjskim, tezy stwierdzają, że Partia Komunistyczna stojąc na czele ruchu rewolucyjnego mas pracujących całej Rosji prowadziła zdecydowaną walkę zarówno przeciw wielkomocarstwowemu szowinizmowi rosyjskiemu, jak i przeciwko burżuazyjnemu nacjonalizmowi ukraińskiemu.

Następnie tezy omawiają rozwój wydarzeń historycznych po zwycięstwie Październikowej Rewolucji Socjalistycznej, podkreślając, że zwycięstwo Rewolucji Socjalistycznej na Ukrainie i utworzenie ukraińskiego państwa radzieckiego zostało osiągnięte w oparciu o leninowską teorię rewolucji i opracowaną przez Lenina naukę o kwestii narodowej i kolonialnej oraz stanowilo dotkliwą klęskę międzynarodowego imperializmu i jego burżuazyjno-nacjonalistycznej agentury.

W grudniu 1922 roku — przypominają tezy — na pierwszym Wszechzwiązkowym Zjeździe Rad republik radzieckie zjednoczyły się na zasadzie dobrowolności i równouprawnienia w Związek Socjalistycznych Republik Radzieckich z tym, że każda republika związkowa zachowała suwerenne prawa samodzielnego państwa, posiadającego własne naczelne organa władzy, własne terytorium, własną konstytucję, własne ustawodawstwo. Utworzenie ZSRR było ogromnym zwycięstwem władzy radzieckiej, triumfem leninowsko-stalinowskiej polityki narodowościowej.

Wejście Ukrainy Radzieckiej w skład Związku Radzieckiego umożliwiło jej pomyślną odbudowę gospodarki narodowej, rozwój kultury socjalistycznej oraz szybkie przejście do budowy socjalizmu.

Tezy charakteryzują następnie gruntowne przemiany, jakie nastąpiły w ZSRR w wyniku zwycięstwa socjalizmu. Z chwilą zwycięstwa socjalizmu — stwierdzają w związku z tym tezy — odwieczna przyjaźń narodów rosyjskiego, ukraińskiego i innych narodów ZSRR przekształciła się w potężną nieprzezwycięzoną siłę, w jedną z sił napędowych rozwoju społeczeństwa radzieckiego. Partia Komunistyczna rozgromiła zdrajców i kapitalistów — trockistów, bucharinowców, burżuazyjnych nacjonalistów i innych wrogów narodu radzieckiego, którzy usiłowali sprowadzić Kraj Rad z leninowskiej drogi, podważyć jedność i przyjaźń narodów socjalistycznej ojczyzny, przywrócić kapitalizm w ZSRR.

Przytoczając konkretne przykłady tezy wskazują, jak dzięki ogromnej braterskiej pomocy narodu rosyjskiego Ukraina stała się przodującym państwem przemysłowym, krajem przodującego rolnictwa socjalistycznego, jednym z największych śpiżnicy Związku Radzieckiego. Dzięki władzy radzieckiej ukraińska kultura narodowa uzyskała nieznane dotychczas możliwości rozwoju, stała się prawdziwie ludową, socjalistyczną kulturą.

Dzięki wzrostowi siły i potęgi ZSRR można było urzeczywistnić odwieczne dążenia narodu ukraińskiego. Madra polityka partii i rządu radzieckiego umożliwiła zjednoczenie

wszystkich terytoriów ukraińskich. W 1939 roku nastąpiło zjednoczenie Ukrainy Zachodniej z Ukrainą Radziecką, w 1940 roku zjednoczone zostały z Ukrainą SRR — Bukowina i obwód Izmalski, zaś w 1945 roku — Ukraina Zakarpacka. Po Zjednoczeniu wszystkich ziem ukraińskich Ukraina Radziecka stała się jednym z największych państw Europy. Ukraińska SRR liczy obecnie ponad 40.000.000 ludności. W szeregu zasadniczych wskaźników ekonomicznych Ukraina Radziecka prześcignęła daleko wielkie kraje Europy, jak Francja, Włochy i inne.

Tezy stwierdzają następnie, że Ukraina doznała ogromnych cierpień w latach najazdu faszystów niemieckiego, który pragnął ujarzmić naród ukraiński. Jedynie dzięki braterskiej pomocy wielkiego narodu rosyjskiego i innych narodów ZSRR Ukraina została wyzwolona z jarzma faszystowskiego.

W latach Wojny Narodowej niewzruszona przyjaźń narodów radzieckich wytrzymała ciężką próbę i jeszcze bardziej się zahartowała.

W wyniku rozgromienia faszystów niemieckiego i imperializmu japońskiego w drugiej wojnie światowej powstały państwa ludowo-demokratyczne, wyrósł i okrzepił obóz pokoju, demokracji i socjalizmu, na którego czele stoi Związek Radziecki. Ukraińska SRR — pod kreślała tezy — jako jeden z założycieli Organizacji Narodów Zjednoczonych, gdzie wspólnie z Białoruską SRR i przedstawicielami całego Związku Radzieckiego, tak również krajów demokracji ludowej, konsekwentnie broni pokoju, walczy o umocnienie współpracy między narodami wszystkich krajów. Ukraina Radziecka stale umacnia braterskie więzy z krajami demokracji ludowej. Po ustanowieniu w Polsce ustroju demokracji ludowej i po zlikwidowaniu panowania burżuazji i szlachty, które podlizwały polskie masy pracujące przeciwko ich braciom słowiańskim — Polakom, Ukraińcom i Białorusinom, — zaistniały i pomysłnie rozwijały się prawdziwie przyjazne stosunki między polskim narodem a ukraińskim, białoruskim, rosyjskim i innymi narodami wielkiego Związku Radzieckiego.

Następnie tezy omawiają sukcesy mas pracujących Ukrainy Radzieckiej, które pod kierownictwem KC KP Ukrainy i rządu Ukraińskiej SRR, operując się na braterskiej pomocy narodu rosyjskiego i innych narodów ZSRR, całkowicie odbudowały zniszczoną wskutek działań wojennych gospodarkę, w wielu dziedzinach przekroczyły poziom przed wojenną i obecnie wnoszą wkład do budownictwa komunizmu.

Epokowe sukcesy Związku Radzieckiego i jego cześć składają — Ukraińskie Socjalistycznej Republiki Radzieckiej wywołują uczucia głębokiego podziwu i uznania wśród całej postępowej ludzkości.

Miliony ludzi pracy w krajach kapitalistycznych, którzy ugnęli się pod jarzmem okrutnego wyzysku, śledzą z uczuciem wielkiej dumy i nadziei sukcesy walki narodów ZSRR, w tym narodu ukraińskiego, walki o zbudowanie komunizmu, o pokój na całym świecie.

Sukcesy budownictwa komunistycznego w ZSRR pokazały narodom całego świata, że jedynie socjalizm zapewni wolne i szczęśliwe życie, rozwój i rozkwit wszystkich narodów i narodowości, prawdziwą przyjaźń narodów, ich współpracę i pomoc wzajemną.

Związek Radziecki jest porwijającym przykładem kraju, w którym po raz pierwszy w historii ludzkości rozwiązana została kwestia narodowa.

Wszystkie narody Związku Radzieckiego witają nowymi wybitnymi sukcesami w budownictwie komunizmu znamienną datę historyczną — 300-lecie zjednoczenia Ukrainy z Rosją.

Ludzie radzieccy pod kierownictwem partii komunistycznej walczą bohatersko o wykonanie programu dalszego rozwoju naszego kraju w jego marszu do komunizmu, programu nakreślonego przez XIX Zjazd KPZR. Partia i rząd dokładają wszelkich starań, aby w pełni zaspokoić stale rosnące materialne i kulturalne potrzeby mas pracujących.

Wrzeźniwne Plenum KC KPZR nakreśliło bolny program dalszego rozwoju rolnictwa socjalistycznego i podniesienia dobrobytu materialnego mas pracujących. Partia komunistyczna rozwija walkę o radykalny rozwój rolnictwa, o przyspieszenie rozwoju przemysłu lekkiego i spożywczego, aby w najbliższych 2—3 latach zaspokoić w pełni rosnące zapotrzebowanie ludności naszego kraju na artykuły spożywcze i zapewnić surowce przemysłowi lekkiemu i spożywczemu.

Cała działalność naszej partii i rządu radzieckiego przeopona jest głęboką wiarą w naród, w siły twórcze robotników i chłopów, twórców wszystkich dóbr i właściwych twórców historii.

Radzieckie państwo socjalistyczne jest głównym narzędziem zbudowania komunizmu. Partia komunistyczna troszczy się nieustannie o dalsze umocnienie państwa radzieckiego, jego potęgę i obronność, o utrwalenie sołuzu klasy robotniczej i chłopstwa kolchozowego, przyjaźni i współpracy socjalistycznej między narodami ZSRR.

Nasz świetny obywatel podlega na tym, aby zapewnić dalsze umocnienie jedności i przyjaźni narodów Kraju Rad, umocnienie wielonarodowego państwa socjalistycznego. Przyjaźń narodów naszego kraju sprawia, że nie jest dla nas straszny żaden wróg, ani wewnętrzny, ani zewnętrzny.

Wszystkie zdradzieckie próby imperialistów zachodnich zniesienia wałny między narodami ZSRR, podważenia potęgi naszego wielonarodowego państwa socjalistycznego poniosły fiasko i nadal kończyć się będą niepowodzeniem. Jednakże ludzie radzieccy wiedzą, że dopóki istnieje społeczeństwo kapitalistyczne, państwa imperialistyczne będą również nadal nasyłać do nas szpiegów i dywersantów, będą usiłowały wykorzystywać w celach antyradzieckich wszelkie rozbitki, wrogie grup, aktywizować elementy burżuazyjnego nacjonalizmu, ożywiać przesady nacjonalistyczne w świadomości poszczególnych ludzi i posługiwać się nimi dla podważenia przyjaźni narodów ZSRR.

Zaostrzenie czułości wobec knowań drańców imperialistycznych i ich agentur — nacjonalistów burżuazyjnych wszelkich odleń i innych zdrajców — jest jednym z najważniejszych warunków sukcesów i rozkwitu radzieckich republik socjalistycznych i całej naszej wielkiej ojczyzny.

Sukcesy budownictwa komunistycznego w ZSRR, triumf teorii przyjaźni narodów są natchnieniem dla narodów całego świata w ich walce o wyzwolenie spod ucisku kapitalu i w ich walce o przyjaźnię, pokojowe stosunki między wszystkimi narodami.

**NIECH ŻYJE I KRZEPNIE NIEWZRUŚCZONA PRZYJAŹŃ NARODÓW ZSRR — ŹRÓDŁO SIŁY I POTĘGI NASZEJ WIELKIEJ OJCZYZNY!**

**POD SZTANDAREM MARKSA-ENGELSA-LENINA-STALINA, POD PRZEWODNICTWEM PARTII KOMUNISTYCZNEJ — NAPRZÓD DO ZWYCIĘSTWA KOMUNIZMU!**

## Wzmóc tempo produkcji

(Dokończenie z 1 str.)

Nie wolno osłabiać tempa produkcji. Wszyscy bierzemy udział w realizacji wskazań IX Plenum KC PZPR, swą wydajniejszą pracą przyczyniamy się do szybszego podnoszenia stopy życiowej mas pracujących.

Członkowie partii, którzy przodują w Czyntie Zjazdowym powinni własnym przykładem porywać bezpartyjnych, by nie zdarzyły się takie wypadki o jakich wspomniamy na wstępie. Poważne osiągnięcia większości naszych zakładów produkcyjnych w ostatnim kwartale ub. roku muszą zostać utrwalone. Wysokie tempo produkcji — to coraz lepsze, pełniejsze zaopatrzenie ludzi pracy w artykuły powszechnego spożycia. Traska o plan — nie może być sprawą, którą instancje partyjne zajmują się od czasu do czasu. Musi to być codzienne zadanie terenowego aktywu partyjnego.

Gdyby na czas dostrzeżono rysujące się niebezpieczeństwo załamania planu dekadowego, nie byłoby listy zakładów, które tego planu w pierwszym dekadzie nowego roku nie wykonały. Szybka interwencja partyjnego kierownictwa, nasilenie pracy polityczno-propagandowej jest koniecznością, która powinna zrozumieć wszyscy aktywiści partii i związkowi.

Ciężar odpowiedzialności za pełne i rytmiczne wykonanie planów spoczywa na kierownikach zakładów. Należy tak zabezpieczyć przebieg procesów produkcyjnych, by nie zdarzyły się nieprzewidziane zahamowania, braki surowca, braki dokumentacji, tak jak to miało miejsce w Słupskich Fabrykach Mebli. Nie osłabiać tempa produkcji — oto naczelne hasło wszystkich załóg zakładów produkcyjnych naszego województwa.

## Świat

### OSŁO

W Oslo odbył się wiec obrońców pokoju, na którym przemawiał członek Światowej Rady Pokoju, pastor Ragnar Forbeck. Podkreślił on, że wszyscy bojownicy o pokój witają z zadowoleniem zwolanie konferencji czołach mocarstw.

### BERLIN

Boński minister gospodarki Erhard złożył oficjalne oświadczenie, iż zachodnio-niemieckie przedsięwzięcie wykonujące amerykańskie zamówienia wojskowe otrzymają ulgi podatkowe.

### TOKIO

W dniu 12 stycznia dowódca „wojsk NZ” w Korei generał Hull odleciał na wyspę Tajwan, gdzie ma omówić z Czang Kajsziem sprawę wysłania na Tajwan 14 tysięcy nie repatriowanych dotychczas jeńców chińskich.

# Wielki bluff i wielka prawda

„Domkiem z kart” nazwał Zegadłowicz przedwojenną Polskę. I chyba nikt dotąd nie określił tak trafnie i dosadnie całej jej niemocy i bezsilności. A przecież gdyby ktoś swą wiedzę o Polsce przedwojennej oparł na książce burżuazyjnego publicysty — Melchiora Wańkowicza pt. „Sztafeta”, to by pomyślał: No, no, ależ jakie wspaniałe zamierzenia... Już nawet zaczęli budować przemysł i to ten najważniejszy — ciężki.

Czyta się w tej książce o planach budowy Centralnego Okręgu Przemysłowego, o stali i obrabiarkach, o nawozach sztucznych, energii elektrycznej i fabrykach maszyn... Nagle, tytuł rozdziela: „Nie mów COP — nim nie przekroczy...” Czytelnik wglębia się w tekst, zdumienie jego rośnie: — Więc w rezultacie — mówi z nutą rozczarowania w głosie — kilka pieców martenowskich w Stalowej Woli, wytwórnia platowców, jakaś inna fabryka, coś tam jeszcze i to ma być ciężki przemysł, o którym tak szumnie rozpisywał się autor na pięciuset stronach?

Ale nawet i tych projektów nie urzeczywistnili sanacyjni rządcy. Mieszkańcy sandomierskiego dobru pamiętają, jak zamiast fabryki, w której miano produkować maszyny, przygotowano produkcję... noży. Ludność Lubelszczyzny nadaremnie czekała na szumnie reklamowaną elektrownię w Jawidzu. Wydobyto nawet piasek z Wleprza, który miał służyć do zaprawy murarskiej. Ale to był przysłowny „piasek w oczy” — żadnej elektrowni nie zbudowano. Przykłady można by mnożyć. Ciężki przemysł COP-u — to był wielki bluff, potrzebny dla propagandy „mocarstwowości”.

Burżuazja polska nie myślała o rozwijaniu ciężkiego przemysłu. Nie miała do tego sił i nie była zainteresowana w dźwignięciu kraju z zacofania i nędzy. Za ochłapy z krociowych zysków otrzymywanych w Polsce przez zagraniczne monopole, które właściwie rządziły krajem, pomagała imperialistom w eksploatacji Polski, bronili ich interesów. A przecież, jak stwierdził z całą szczerością burżuazyjny ekonomista, profesor Stanisław Grabski: „Kapitał zagraniczny zainteresowany jest w tym, by Polska była konsumentem produktów amerykańskich, angielskich, niemieckich, a nie — konkurentem fabryk amerykańskich, angielskich, niemieckich”.

## NASZ CEL I DROGA

Zestawmy ówczesne zacofanie gospodarcze kraju z naszymi dzisiejszymi sukcesami. Ujrzymy wówczas w całej pełni wielkość przeobrażeń, które dokonały się w naszym życiu w ciągu ostatnich dziewięciu lat. Już w 1953 roku, zajęliśmy pod względem uprzemysłowienia piąte miejsce w Europie!

Gdzie należy szukać głównego źródła tych wielkich sukcesów i przemian? W rewolucji, która dokonuje się w naszej ojczyźnie, w ustroju, który budujemy. Tylko w Polsce Ludowej, w której rządzi klasa robotnicza w sojuszu z chłopstwem pracującym, mógł na stąpić tak wielki przewrót.

Celem naszych wysiłków bowiem jest tworzenie ustroju społecznego, w którym nie będzie wycisku człowieka przez człowieka, jest zapewnienie społeczeństwu nieustannego wzrostu jego dobrobytu materialnego i nieograniczonego rozwoju kulturalnego.

Co jest podstawowym warunkiem walki o osiągnięcie tego celu? Przede wszystkim rozwój przemysłu ciężkiego, produkującego środki wytwórczości. Przemysł ciężki jest bowiem podstawą przebudowy i stalego rozwoju wszystkich gałęzi gospodarki narodowej, zarówno wszelkich gałęzi przemysłu, jak i rolnictwa, budownictwa, transportu, a także materialnych podstaw rozwoju kultury narodowej. Ciężki przemysł zabezpiecza siłę obronną kraju

Wielkie doświadczenia Kraju Rad pokazały nam przeogromną, przeobrażającą rolę ciężkiego przemysłu. Kto by dziś przewertował roczniki pism radzieckich, przekonałby się z jakim bohaterским wysiłkiem wznoszono wielkie zakłady przemysłu ciężkiego. Droga od zacofania dawnej Rosji do zniesienia wycisku, do socjalizmu, do dobrobytu wiodła poprzez największą elektrownię wodną w Europie — „Dnieproges”, potężne fabryki chemiczne i elektro-techniczne w Kramatorsku i Charkowie, ogromne zakłady metalurgiczne u stóp Góry Magnitnej, zakłady budowy maszyn, traktorów i maszyn rolniczych w Rostowie, Stalingradzie, Charkowie, Moskwie, na Uralu.

Kraj Rad wytyczył nam jasną drogę, którą — zdany na własne siły — torował sam przed laty w gąszczu trudności, otoczony przez wrogów i narażony na niebezpieczeństwo imperialistycznej agresji.

Z osiągnięć radzieckich czytaliśmy naszą przyszłość, naszą drogę. Zaczęliśmy od ciężkiego przemysłu. Dziś już nikt nie wątpi, że była to droga najslusniejsza, jedyna, że ona nas doprowadzi do celu.

## FUNDAMENT DALSZYCH OSIĄGNIĘĆ

Dumni jesteśmy, że potrafilismy w ciągu kilku lat zbudować wielkie piece w hucie „Kosciuszko”, spuścić stal z wielkich pieców w hucie Im. Bieruta, uruchomić walcownię — zgniatacz w hucie „Bobrek”. Ze potężne turbosopły w Miechowicach, Jaworznie i II noszą energię i światło na cały kraj, że produkujemy samochody w fabrykach w Lublinie i Warszawie, cement w Wierzbicy, statki morskie w Stoczni Gdańskiej. Ze pracują u nas nowe kopalnie, zakłady kwasu siarkowego.

Niemal każdy z nas może pokazać w miejscu swego zamieszkania, w Szczecinie, Starachowicach, Elblągu, Stalingradzie, czy Poznaniu zakłady, które są rozbudowywane, wskazać na nowe działy produkcji, których w przeszłości Polska w ogóle nie знаła, jak produkcja najnowocześniejszych obrabiarek, ciężkich maszyn dla górnictwa i hutnictwa, ciężkiej aparatury chemicznej czy łożysk.

Dzięki uprzemysłowieniu kraju, rozwinięciu przemysłu ciężkiego, mogło IX Plenum KC naszej partii postawić przed całym narodem zadanie: przyspieszyć wzrost stopy życiowej mas pracujących w mieście i na wsi. Dzięki uprzemysłowieniu kraju mogliśmy zapoczątkować urzeczywistnianie tego zadania przeprowadzając częściowo obniżkę cen.

I właśnie dlatego, że mamy bazę powstałą przez rozwój przemysłu ciężkiego, możemy dziś przystąpić do szerokiej ofensywy, szybkiej rozwijać przemysł lekki, konsumpcyjny oraz poważnie podnieść produkcję rolną, która pozostawała daleko w tyle za rozwojem produkcji przemysłowej.

## OGNIWA JEDNEJ SPRAWY

Bo zastanówmy się: Rozwijający się przemysł maszynowy i elektrotechniczny dostarcza fabrykom odpowiedniego wyposażenia w maszyny, kotły, silniki i inne urządzenia. A przecież bez tego nie można uruchamiać fabryk, które będą wytworzać materiały tekstylne, artykuły dziewiarskie, cukiernicze. Gdyby nie rosła produkcja przemysłu chemicznego, nie moglibyśmy rozwijać coraz szerzej przemysłu skórzanego, włókienniczego, kosmetycznego, dostarczać na przykład sody do produkcji mydła, proszku do prania, szkła. Rozwijające się hutnictwo pozwala nam podnieść produkcję rowerów, radioodbiorników, wszelkiego ro-

dzaju przyborów elektrycznych, naczyń metalowych, nakryć stołowych, ostrzy do golenia itd. Przemysł samochodowy umożliwia nam usprawnienie transportu, ulepszenie dystrybucji towarów.

Stale rosący przemysł ciężki może obecnie dostarczyć rolnictwu więcej środków produkcji, jak traktory, nowoczesne maszyny rolnicze, nawozy sztuczne i środki ochrony roślin. Dzięki temu można przeprowadzić dalszą mechanizację rolnictwa, szerzej stosować w rolnictwie zdobycze współczesnej nauki i techniki celem podniesienia poziomu produkcji rolnej w latach 1954 i 1955, celem coraz lepszego zaopatrzenia społeczeństwa w żywność, a fabryk w surowce rolnicze.

Wprowadzenie maszyn do gospodarki chłopów pracujących jest istotnym czynnikiem rewolucji kulturalnej na wsi, ułatwia zrozumienie przez chłopów pracujące-

go korzyści, jakie jemu osobiście i narodowi dają zespolone formy gospodarowania.

Przemysł ciężki więc stwarza nie tylko warunki rozwoju całego przemysłu, lecz także warunki koniecznego podniesienia produkcji rolnej, warunki socjalistycznej przebudowy wsi.

Walcząc o coraz szybszy wzrost stopy życiowej naszego społeczeństwa, podnosząc znacznie nakłady inwestycyjne na rozwój produkcji rolnej i przemysłu konsumpcyjnego, nie zaniedbamy ani na chwilę przemysłu ciężkiego, dalej będziemy go rozwijać.

I dlatego właśnie budujemy z takim rozmachem podkrakowski gigant — Nową Hute, potężne zakłady azotowe w Kędzierzynie, fabrykę kombajnów i innych maszyn rolniczych w Starolecie, kombinat gipsowy „Dolina Nidy” i wiele, wiele innych. I dlatego dalej niestrudzenie będziemy pracować nad wznoszeniem i urucha-

mianiem obiektów, które zabezpieczą naszą siłę obronną, gwarantując stały rozwój rolnictwa i produkcji artykułów masowego spożycia, pozwalając nam zwycięsko walczyć o socjalizm.

• • • • •

Polska wielkiego przemysłu ciężkiego — raz na zawsze przestała być „domkiem z kart”. Osiągnęliśmy już bardzo wiele, a jutro zaś będziemy bogatsi w doświadczenia, zasobniejsi materiałnie, bliżsi socjalizmu niż dziś. Każdy z nas jest współautorem wielkiej księgi naszej rzeczywistości, do której wpisujemy co dzień nowe osiągnięcia. Rzeczywistość tę kształtuje praca milionów ludzi, twórcza energia, która buduje dzwigi, uruchamia maszyny w halach fabrycznych, wznosi stalowe konstrukcje nowej, socjalistycznej ojczyzny.

BRONISŁAW TRONSKI

## Więcej artykułów dziecięcych

Rajtuzki, pulawki, śpioszkę oraz popularne „niedźwiadki” i „zabki” — oto niektóre wyroby Spółdzielni trykotarskiej w Nieczy na Dolnym Śląsku, produkującej szeroki asortyment poszukiwanych na rynku artykułów dziecięcych.

W swoich zobowiązaniach przedzjadanych zakłąg spółdzielni dąży przede wszystkim do podniesienia jakości i estetyki wyrobów. Obecnie Spółdzielnia w Niemczy odsyła do sklepów o 6 proc. więcej wyrobów kwalifikowanych do najwyższego gatunku niż w poprzednich miesiącach.

Przedstawiciele Spółdzielni często kontaktują się z odbiorcami, co znacznie pomaga w zaznajomieniu się z potrzebami rynku.

# List otwarty instruktora Wydziału Politycznego POM w Złotowie do egzekutywy KP PZPR

Z uwagą przestudiowałem przemówienie towarzysza Bieruta na IX Plenum i tezy na II Zjazd partii. Zdaję sobie sprawę z wagi czekających nas zadań. Aby je wykonać, aby przyspieszyć tempo rozwoju produkcji rolnej, trzeba wzmocnić istniejące spółdzielnie produkcyjne i budować coraz to nowe, trzeba też pomóc gospodarstwu indywidualnym w wykorzystaniu wszystkich posiadanych przez nie rezerw.

Wydaje mi się więc koniecznym zwrócić Waszej uwadze, towarzysze, na pewne, moim zdaniem po ważne niedociągnięcia, istniejące na terenie powiatu złotowskiego. Od usunięcia ich zależać będzie w dużym stopniu wykonanie zadań nakreślonych przez IX Plenum.

Jestem instruktorem Wydziału Politycznego POM w Złotowie. W moim rejonie znajduje się siedem spółdzielni produkcyjnych, a mianowicie: Nowy Dwór, Franciszkowo, Radawnica, Kamiń, Bielawa, Krzywa Wieś i Pogórze. Coraz lepiej pracują zarządy spółdzielni, które odbywają regularnie zebrania, zaktywizowały się komisje rewizyjne i sądy koleżeńskie. Słabo natomiast pracują kółka gospodyń wiejskich i rady kobiece. Na ten odcinek pracy zwrócimy obecnie znacznie więcej uwagi. Coraz wyższy poziom pracy organizacyjnej i politycznej zadziwiający te spółdzielnie ożywieniu działalności podstawowych organizacji partyjnych, które stały się prawdziwymi kierownikami życia politycznego wewnątrz spółdzielni i skutecznie pomagają zarządom w mobilizowaniu wszystkich członków spółdzielni i ich rodzin do coraz wydajniejszej pracy. We Franciszkowie, gdzie nie ma podstawowej organizacji partyjnej (jedyny członek partii, to przewodniczący spółdzielni) — dobrze pracuje i współpracuje z przewodniczącym kółka ZSL. Obecnie spółdzielnia te są już w trakcie przeprowadzania rozliczeń rocznych.

Wszystkie one posiadają poważne osiągnięcia. Zawdzięczają je dużemu wzrostowi świadomości politycznej członków spółdzielni i dobrej pracy organizacji partyjnych, kierowanych przez KG. Trzeba jednak stwierdzić, że w osiągnięciach tych nie mają udziału GRN i PRN. Niedostateczna jest też praca POM — niewielki także mój własny udział, jako instruktora Wydziału Politycznego POM. Gdyby te instancje bardziej opiekowały się spółdzielniami i lepiej pomagały im, sukcesy ich byłyby niewątpliwie znacznie większe.

To samo można powiedzieć o innych spółdzielniach, w których szereg poważnych zaniedbań zaistniało głównie z powodu niedostatecznej pomocy ze strony władz administracyjnych i instancji par-

tyjnych. Pomoc ta jest często tylko formalna.

Postaram się to wykazać na kilku przykładach:

W związku z realizacją zadań np. planowego skupu zboża i żywności, często wyjeżdżają w teren aktywiści KP oraz instruktorzy PRN. Powinni oni pomóc organizacjom partyjnym w przekonaniu wszystkich spółdzielców o znaczeniu realizacji planowych zadań dla spółdzielni, dla naszego państwa, dla naszej walki o pokój. Powinni również pomóc zarządom w usuwaniu trudności. Tymczasem ograniczają się oni najwyżej do rozmowy z przewodniczącym spółdzielni, względnie sekretarzem podstawowej organizacji partyjnej. Rozmowa ta zresztą nie może dać wiele, skoro zamiast wzbogacać ich o nowe argumenty pomocne w walce z wrogiem, sprawdza się do sloganowych stwierdzeń w rodzaju: — „musicie plan wykonać” — „powinniście dawać przykład” itp. — oraz do wyznaczenia terminu dostawy.

Nie jest to pomoc, lecz zwykłe komenderowanie i administrowanie.

Tymczasem wrog w spółdzielniach działa.

Np. w Radawnicy wrog usiłował nakłaniać niektórych członków spółdzielni do sabotażnego obowiązkowego dostaw dla państwa. Te próby kulackiego sabotażu spotkały się jednak ze zdecydowanym odporem większości uczciwych członków spółdzielni, w wyniku czego Radawnica wykonała swoje plany obowiązkowych dostaw. Wrog próbuje również innych sposobów osłabienia siły gospodarze spółdzielni. Usiłują np. udowodnić, że spółdzielnia obejdzę się bez pomocy maszynowej POM-u, pracując wyłącznie własnymi siłami. Aby jednak należyście uprawić 900 ha r. o. mi. ernej potrzeba na to dużej ilości koni, a stąd wydatki na ich utrzymanie — szczególnie w okresie nieprodukcyjnym — byłyby duże. Natomiast wykorzystanie traktorów i maszyn POM-owskich przy nosie spółdzielni poważnie oszczędności w robociznie i gotówce.

Część członków spółdzielni w Radawnicy pozostaje pod wpływem tej kulackiej agtacji i trzeba poważnie pracować politycznie, aby zdemaskować wroga.

Do spółdzielni produkcyjnej w Pogórze zdołał wliźnąć się kulak — niejaki Celus — który wszedł do niej z ukrytym celem: — rozbicia spółdzielni od wewnątrz. Celus przy pomocy intrygi i waśni usiłował wywołać rozłam w zarządzie, jak również wśród członków spółdzielni, a nawet namawiał niektórych do wystąpienia.

Po zdemaskowaniu Celusa przez podstawową organizację partyjną oraz przez członków kółka ZSL, wyrzucono go ze spółdzielni.

Obecnie spółdzielnia produkcyjna w Pogórze należy do przodujących.

W Spółdzielni produkcyjnej w Nowym Dworze — był magazynierem i księgowym w jednej osobie niejaki Chudziudko, który nie tylko okradł majątek spółdzielczy, ale namawiał niektórych mniej uświadomionych członków do niewychodzenia do pracy. Jak się okazało, Chudziudko prowadził swoją dywersyjną działalność pod wpływem wrogiej agtacji kapitalistycznych sztekacek radiowych. W swoim mieszkaniu systematycznie słuchał zarówno „Głosu Ameryki”, jak i faszystowskiej „Wolnej Europy” i organizował zbiorowe słuchanie tych audycji.

Po zdemaskowaniu Chudziudki, atmosfera w spółdzielni oczyszcza się, wszyscy jej członkowie chętnie i wydajnie pracują, a wyniki gospodarstwa są coraz lepsze. Wrog oddziaływa na mniej uświadomionych chłopów, a nie znajdując odpowiedniego mocnego odporu, rozczuwa się. Ale aktywność powiatowy i gminny, który za słabą ma więź z terenem, nie widzi tego — i stąd nie pomaga naleźycie miejscowym organizacjom partyjnym w rozgromieniu wroga.

Jedną z poważnych przyczyn tych niedomagań w pracy aktywnej jest nieprzemysłowy, nieskoordynowany plan różnego rodzaju odpraw, narad i konferencji. Nie myślę zaprzeczać konieczności instruktażu i wymiany doświadczeń drogą zebrań i narad na szczeblu powiatowym i gminnym. Wydaje mi się jednak, że można i trzeba wyznaczyć określone dni, w których odbywać się będą narady, a dni wolne od zebrań — przeznaczyc na pracę terenową.

Od niedawna w naszym POM-ie wprowadz się tę metodę i jej skutki są już widoczne. Np. dzięki skomasowaniu szkolenia i odprawy tygodniowej w jednym dniu, zamiast, jak to było dotychczas, w dwóch różnych dniach, zyskaliśmy jeden dzień na pracę w terenie. Chodzi jednak o to, aby nad możliwością skomasowania odprawy i narad zastanowili się również i inne instytucje, aby skoordynowano plan zebrań na szczeblu powiatowym.

Wiele zastrzeżeń budził również praca naszego POM-u. Spółdzielnia skarać się, że niektórzy traktorzyści pracują niedbale, a źle uprawiane przez nich pole nie może dać później dobrego urodzaju. Na zwracane im uwagi traktorzyści nie reagują. Dyrektor i starszy agronom POM-u, zawaleni papierkową robotą, nie kontrolują pracy brigad.

Trzeba, aby agronomowie i brigadziści POM-u byli bardziej odpowiedzialni za swoją pracę w spółdzielniach, by odpowiadali za tę pracę jako członkowie partii przed KG i organizacją partyjną

w POM-ie oraz, aby raz na dwa tygodnie lub co najmniej raz w miesiącu składali sprawozdanie ze swojej pracy w spółdzielniach produkcyjnych przed gminną radą narodową w obecności przedstawicieli zarządów spółdzielni.

Następna sprawa, którą pragnę poruszyć — to kwestia kontroli ze strony prezydium GRN i jej komisji rolnej nad gospodarstwami indywidualnymi, których właściciele pracują jednocześnie w zakładach przemysłowych i przy różnego rodzaju robotach sezonowych. Wielu z nich bowiem zaniedbuje swoje gospodarstwa, a część z nich nawet opuszcza je. GRN, idąc po linii najmniejszego oporu, „dorzuca” tę opuszczoną ziemię do spółdzielni, nie interesując się, czy spółdzielnia ma zapewnione warunki do jej uprawy. Zniechęca to niektórych członków spółdzielni i dają argument do ręki wrogowi, który nie pomija żadnej sposobności, aby budzić wątpliwości i siać plotki. Taki stosunek GRN do chłopów indywidualnych zaniedbujących swoje gospodarstwa, takie mechaniczne przydzielanie im ziemi do spółdzielni nie wzmacnia, lecz przeciwnie — osłabia spółdzielnię. Moim zdaniem trzeba również bardziej troskliwie zająć się tymi rolnikami, którzy na skutek czy to niedołężności, czy klęsk żywiołowych mają specjalnie trudne warunki — i dopomóc im w podniesieniu produktywności gospodarstwa. Środki na to są — zapewne iże rząd robotniczo-chłopski — trzeba tylko, by były one właściwie wykorzystane — i aby chłop pracujący wdział ze strony GRN właściwą troską o siebie. Natomiast wobec leniwów i niedbalców należy zastosować ustawowe sankcje. Kulaka, który zajmując się spekulacjami machinacjami, źle uprawia swoją ziemię lub nawet część jej opuszcza odłogiem, trzeba przykładnie karać, tak, jak wymaga tego ludowa praworządność.

Pełne wykorzystanie środków, jakie państwo przeznacza na pomoc dla wsi indywidualnej w formie kredytów, przydziałów inwentarza zarodowego, nawozów sztucznych, nasion, maszyn GOM-owskich, materiałów budowlanych, żelaza itp., w myśl wskazań IX Plenum KC PZPR i uchwały Rady Ministrów z dnia 17 grudnia 1953 r., jest skutecznym orężem służącym do podniesienia produkcji indywidualnej gospodarki.

Zdaję sobie sprawę, że te moje uwagi nie wyczerpują całości zagadnienia. Piszę o tych sprawach, które widzę bezpośrednio w mojej pracy, na moim odcinku. Sądzę, że uwagi te mogą być pozytywne dla egzekutywy KP i dlatego Wam je przekazuję.

KAZIMIERZ ZAGACKI  
instruktor Wydziału Politycznego POM w Złotowie

# Rozmowy o GOM-ie

Na IX Plenum KC PZPR towarzyszył Biegut powiedział m. in.: — „trzeba uczynić z GOM-ów ośrodki poważnej i skutecznej pomocy państwa dla biedoty chłopskiej, dla małych i średniorolnych gospodarstw, nie wyposażonych należycie we własny inwentarz”.  
 Aby to uczynić, należy wzmocnić pracę organizacyjną w GOM-ach, umocnić ich kierownictwo, zapewnić stałą, lepszą niż dotychczas kontrolę ich pracy oraz przede wszystkim bardziej zainteresować samych chłopów pracą GOM-ów i wyrobić w nich poczucie współodpowiedzialności za stan maszyn i narzędzi, za całą pracę GOM.

Rozmawiamy z grupą chłopów z gromady Nosalina w pow. białogardzkim. Przypada im, że GOM pomaga im wiele, ale pomoc ta nie jest jeszcze taka, jak trzeba.

— Dostajemy na przykład maszyny z GOM-u — mówią. Maszyny są po remoncie. Komisja kontrolna uznaje je za dobre do pracy, lecz one psują się często po jednym albo dwóch dniach roboty w polu. Tak było na przykład u Czysta w naszej gromadzie. GOM-owska koparka popsuła się po godzinie pracy i musiałem pożyczyc drugą od sąsiada — Szczekiewskiego.

— Maszyny GOM-owskie psują się często i potem dłuższy czas stoja nie zreperowane, ponieważ GOM nie ma do statecznej liczby pracowników. Na mechanika trzeba czekać długo i zdarza się, że wielu z nas musi zastępować pracę maszyn pracą ręczną. W tym roku w czasie akcji siewnej, część wsi stała ręczna.

— Wydaje nam się — mówią chłopcy z Nosalina — że trzeba inaczej niż dotychczas przeprowadzać kontrolę maszyn po remoncie. Ostateczna kontrola nie powinna się odbywać w warsztatach jak dotąd, lecz w polu, w pracy, a materiały przydzielone do gromad powinny przejmować specjalnie wytypowane do tego komisje.

No i jeszcze sprawa punktowych GOM. Tutaj też trzeba wzmocnić opiekę i kontrolę. Często bowiem punktowy nie rozdziela maszyn sprawiedliwie. Wcześniej, wzgl. poza ustaloną kolejnością daje maszyny sąsiadowi albo jakiemuś kuzynowi. Trzeba by też powiązać plany rozdziału maszyn w gromadzie z planem

pomocy sąsiedzkiej, bo tylko wtedy maszyny mogą być właściwie i planowo wykorzystane.

To wyglądało by mniej więcej tak: — mówi jeden z chłopów — ja mam jednego konia i na przykład dziś dostaje siewnik z GOM-u, a jednocześnie w ramach pomocy sąsiedzkiej konia od któregoś z sąsiadów. A jutro znowu mój koń i siewnik GOM-owski pracują u niego. Tak uzgodniony plan rozdziału maszyn GOM-owskich z planem pomocy sąsiedzkiej, bardzo ułatwił by nam pracę.

Chłopcy z Nosalina mają wiele racji. Praca GOM jest jeszcze daleka od doskonałości. Mamy wiele letownych braków — mówi kierownik GOM we Wrześnicy ob. Gerard Ryżop: — Przede wszystkim dostajemy za mało części zamiennej. Ten brak powoduje, że nie remontujemy na czas maszyn. Często remonty przeprowadzane są nie tak jak trzeba i część maszyn stoi bezużytecznie. To, że musimy dla zreperowania jakiejś maszyny rozbić inną starą maszynę albo czekać długo na przysłanie części z POM, powoduje przewlekane remonty. Świadczy o tym choćby ostatni przykład z młocarnią w Pleszczu, która już od kilku dni stoi bezczynnie i której nie remontujemy, ponieważ brak nam acetyleny, a POM mimo alarmów nie przysłał go nam.

Dla obsługi podległych nam gromad konieczne jest zwiększenie ilości maszyn, szczególnie żniwnych i siewnych. Trzeba też, aby pracą GOM-u bardziej interesował się GRN i POM. Nie mamy jeszcze np. obsadzonych dwóch etatów — od roku brak nam kołodzieja. A w tetach do dyskusji na II Zjazd partii wyraźnie jest powiedziane, aby „szczególną uwagę zwrócić na rozbudowę warsztatów pomocniczych GOM i zapewnić im właściwe wyposażenie”. Trzeba więc, by ta sprawa zajęła się POM.

Chłopcy z Nosalina nie dostrzegają jednak drugiej strony zagadnienia. Przecież gospodarzami GOM-u są także oni — i to jak GOM pracuje, to przede wszystkim ich sprawa. Mówi o tym instruktor GRN we Wrześnicy ob. Stanisław Kudeń.

— Chłopcy w zbyt małym stopniu czują się współgospodarzami GOM-u. Nie wszyscy

pozwają się do współodpowiedzialności za powierzony im sprzęt. Zdarza się często tak jak np. ostatnio w Paldwce, że maszyny stoja w polu od jesieni do zimy i nikt ich nie umieści pod dachem. Na porządku dziennym jest też to stawianie maszyn w polu po pracy. Dlatego też szybciej niszczeją i psują się. Niejedno krotnie szybkim psuciem maszyn spowodowane jest również nieumiejętnym obchodzeniem się z nimi. Dlatego też, aby zapobiec wyżej wymienionym wypadkom trzeba:

— po pierwsze: wyrobić u chłopów poczucie odpowiedzialności za sprzęt GOM-owski i poczucie współodpowiedzialności za pracę GOM. Dla właściwego zaś podziału sprzętu w gromadach wybrać specjalne komisje albo powierzyć tę sprawę istniejącym już komisjom doradczo-kontrolnym.

— po drugie: do szkolenia agro- i zootechnicznego w gromadach włączyć punkt o pracy i konstrukcji najczęściej używanych maszyn, aby nauczyć wszystkich chłopów obchodzenia się z maszynami. Szkolenie takie powinien pro-

wadzić albo pracownik GOM, albo punktowy GOM, którego praca winna polegać na instruwaniu chłopów w obsłudze maszyn, dopilnowaniu aby były one oczyszczone po pracy, naoliwione przed pracą itp. a nie jak dotąd, tylko na rozprowadzaniu maszyn. Punktowy GOM powinien zajmować się przede wszystkim stroną techniczną, zaś stroną organizacyjną komisje gromadzkie.

Aby jednak usprawnić pracę GOM-ów potrzebne jest również większe niż dotąd zainteresowanie się nimi przez POM-y. Konieczna jest także ściślejsza kontrola i większa pomoc ze strony instancji partyjnych i gminnych rad narodowych, a szczególnie instruktorów rolnych, którzy nie tylko „od święta”, lecz na co dzień winni interesować się pracą GOM. Bowiem GOM-y to nie tylko przedsiębiorstwo usługowe, lecz „są one ważnym instrumentem technicznej i organizacyjnej przebudowy rolnictwa, dzwigniami budownictwa socjalistycznego na wsi”.

A. J.

## Przed II Zjazdem PZPR

### Produkcja obuwia wytwarzanego mechanicznie

Na wystawach sklepów w mieście, na półkach spółdzielni Samopomocy Chłopskiej na wsi, piętrzą się różne pary obuwia: męskiego, damskiego, dziecięcego. Są buty grube — robocze, jest obuwie na skórze i na gumie, pantofle zamkowe w różnych kolorach, są letnie trepki. Coraz częściej można usłyszeć od kupujących zasłużoną pochwałę — ładne, no i rzecz ważna, stosunkowo tanie...

Naturalnie zdarza się, że ten i ów nie otrzymuje w sklepie odpowiednich dla siebie kamaszy czy półbutów, że słyszy się — nie bez słuszności — narzekania na brak robót, na niestaranne wykończenie. Ale widząc wszystkie te niedociągnięcia nie zapominajmy, że w zakresie produkcji mechanicznego obuwia mamy już poważne osiągnię-

cia że w porównaniu z okresem przedwojennym zrobiliśmy i na tym polu ogromny krok naprzód. Przed wojną, w 1938 roku produkowaliśmy zaledwie 2,8 mln par mechanicznego obuwia. Była to kropla w morzu potrzeb. Decydujący głos miały wytwórnie, w których buty wytwarzano ręcznie do wyższych cenach.

W trosce o to, aby każdy mógł zaopatrzyć się w tanie obuwie, już w 1949 roku 7,5-krotnie zwiększyliśmy w porównaniu z latami przedwojennymi produkcję obuwia wytwarzanego mechanicznie, dając 7,3 mln par. W roku 1953 wyprodukowaliśmy już 20,4 miliona par, czyli ponad 7-krotnie więcej niż przed wojną.

Równoległe z wysiłkami nad zwiększeniem produkcji obuwia wytwarzanego mechanicznie, toczy się walka o lepszą jego jakość, większą trwałość, o to, by było lepiej wykończona.

Pracują nad tym nie tylko zakłady fabryk, lecz również naukowcy, chemicy, technolodzy. Im to zawdzięczamy doskonałą mikrogumę, która pod wieloma względami — przede wszystkim zdrowotnymi — przewyższa tzw. gumę Indyjską. Naukowcy w laboratoriach robili doświadczenia jak najlepiej garbować skórę, jak najlepiej dobrać barwniki.

Produkcja mechanicznego obuwia — to ważna gałąź gospodarki narodowej, którą zapoczątkowała bezpośrednio potrzeby społeczeństwa. W najbliższych dwóch latach produkcja obuwia skórzanego wzrosła o 21 proc. Niehawem rozpocznie się budowa wielkiego kombinatu Nowotarskich Zakładów Obuwia, które pozwolą nam nie tylko znacznie zwiększyć mechaniczną produkcję obuwia, ale także udoskonalić ją i unowocześnić, nasycić rynek obuwem tanim, trwałym, eleganckim, o różnych fasonach.

## Zimowe remonty maszyn w PGR-ach



W warsztatach Państwowych Gospodarstw Rolnych trwają intensywne remonty maszyn i narzędzi rolniczych, które użyte będą w wiosennej kampanii siewnej. Zakład warsztatów remontowych doładowaj starych, aby remonty zimowe wykonane zostały jak najszybciej. Na zdjęciu: pracownicy PGR Kaliszki (pow. Pisz, woj. olsztyńskie) Mieczysław Wiśniewski, Henryk Szczawiński oraz Franciszek Boślak przy remoncie traktora „Ursus”.

(Foto — CAF)

# Jak upowszechnia się wiedzę rolniczą w ZSRR

W walce o dalszy szybki rozwój rolnictwa ogromne znaczenie ma popularyzacja wśród pracowników rolnictwa zdobyczy naukowych i przedujących doświadczeń oraz jak najszersze stosowanie ich w produkcji rolnej.

Na wszystkie kolchozy, sowchozy i ośrodki maszynowo-tractorowe ZSRR stoja na tym poziomie, nie wszystkie są sobie równe pod względem organizacyjno-gospodarczym. Te z nich, które szeroko wprowadzają u siebie wszystko, co nowe i postępowe, osiągnęły poważne sukcesy w rozwoju rozmaitych gałęzi produkcji rolnej; inne zaś, które z jakichkolwiek powodów nienależycie wykorzystują szerokie możliwości i rezerwy uproszczonej gospodarki, pozostają w tyle. Przy upowszechnianiu przedujących doświadczeń jest rzeczą nadar wartą jak najbardziej porównywanie osiągnięć przedowników i analizowanie przyczyn postępowania w tyle poszczególnych gospodarstw; analiza taka pozwala na ujawnienie rezerw danego gospodarstwa i na wytyczenie konkretnych dróg radykalnego polepszenia pracy.

W Związku Radzieckim stosowane są różnorodne formy i metody upowszechniania wiedzy rolniczej i najbardziej skutecznie wykorzystania doświadczeń nowatorów. Osiągnięcia te i zdobycze szeroko popularyzuje prasa, radio, kino. Urządza się masowe wycieczki do przedujących gospodarstw, narady poświęcone urodzeniu przedujących doświadczeń; wydaje się książki, broszury, ulotki i plakaty, zawierające opisy osiągnięć uczonych i praktyków, organizuje wykłady i odczyty. Jedną ze skutecznych form upowszechnienia wiedzy rolniczej jest masowe dokształcanie kolchoźników i robotników sowchozów na tryletnich kursach agro- i zootechnicznych, istniejących przy kolchozach i sowchozach od roku 1950. Na kursach tych uczy się corocznie około 3 milionów pracowników rolnictwa. Wykładowcami są agronomowie, zootechnicy, inżynierowie, lekarze weterynarii i inni specjaliści rolnictwa.

Niemniej ważną rolę w upowszechnianiu wiedzy rolniczej i osiągnięć produkcyjnych

odgrywają doroczne rejonowe, obwodowe i republikańskie wystawy rolnicze, organizowane przez rady terenowe. Rolnicy, hodowcy bydła, mechanizatorzy rolnictwa zapoznają się tu w sposób poglądowy z rezultatami stosowania tych czy innych zabiegów agro- i zootechnicznych lub też całego ich kompleksu. Na wystawach rolniczych nie tylko demonstruje się takie czy inne eksponaty, ale urząda się też pokazy filmów rolniczych i nadaje specjalne audycje radiowe.

Szczególnie szerokiego rozmachu nabierała akcja upowszechnienia wiedzy rolniczej w ZSRR po uchwałach wrześniowego Plenum KC KPZR, które wytyczyło wspólny program dalszego szybkiego rozwoju rolnictwa w ZSRR.

Zapoznajmy się dla przykładu z doświadczeniami pracy w tej dziedzinie w Kraju Stawropolskim. Stopowa część Kraju Stawropolskiego jest nawiedzana przez posuch i wystawiona na działanie palących wiatrów, którym częstokroć towarzyszą burze piaskowe. Kolchozy i sowchozy Kraju Stawropolskiego zajmują się przede wszystkim produkcją zbóż i hodowlą owiec cienkorunnych. Szeroko rozwinięta jest też uprawa słonecznika i innych roślin technicznych oraz hodowla bydła mlecznego i trzody chlewnej. Trudne warunki klimatyczne wymagają od rolników Kraju Stawropolskiego szczególnej dbałości o wysoką kulturę rolnictwa i hodowli. Toteż starożytność rozwinięła się tu akcja szkolenia kolchoźników na tryletnich kursach agro- i zootechnicznych. W ciągu ostatnich trzech lat uczyło się na kursach ponad 50 tys. kolchoźników; w r. 1954 liczba słuchaczy wyniosła 25 tysięcy.

Dzięki tym kursom wielu szeregowych kolchoźników stało się przodownikami rolni-

ctwa. Przyczyniły się też one do podniesienia ogólnego poziomu kultury rolniczej w kolchozach, do zwiększenia produktywności hodowli. Tak np. w rejonie liebknechtowskim przeciętny zbiór zbóż w r. 1952 wyniósł ponad 20 q z ha. W 1953 roku, mimo niesprzyjających warunków klimatycznych, kolchoźnicy rejonu osiągnęli dalsze sukcesy. Tak więc w kolchozie „Polarnaja Zwiezda” brigada tow. Dimitrienko zebrała po 27 q pszenicy ozimej, a brigada Worony z kolchozu im. Stalina — po 31 q z ha. W kolchozie im. Budźnego jedna z brigad zebrała po 320 q pomidorów z hektara.

Do wzrostu produktywności rolnictwa w kolchozach Kraju Stawropolskiego przyczyniły się oczywiście nie tylko kursy agro- i zootechniczne, ale i inne stosowane tam formy upowszechnienia wiedzy rolniczej. Należą do nich m. in. wspomniane już wystawy rolnicze. W r. 1953 w dorocznej wystawie rolniczej Kraju Stawropolskiego wzięło udział ponad 100 przedujących kolchozów, sowchozów i ośrodków maszynowo-tractorowych. Wystawę tę poprzedziły wystawy rejonowe.

W r. 1953 zastosowano tu po raz pierwszy nową organizację wystaw rejonowych. Dawniej na wystawach rejonowych demonstrowały wniki swojej pracy jedynie najlepsze gospodarstwa. Słabsze kolchozy pozostawały w cieniu; braki i niedociągnięcia tych gospodarstw nie były przedmiotem publicznej dyskusji. W r. 1953 brały udział w wystawach rejonowych wszystkie kolchozy danego rejonu. Oglądając wystawę, kolchoźnicy oraz przewodniczący pozostających w tyle kolchozów mieli możliwość porównania swej pracy z osiągnięciami kolchozów przedujących. Było to dla nich

bodźcem do dokładnego zaznajomienia się z doświadczeniami „bogatego” sąsiada. Przejmując przedujące metody pracy, wiele zacofanych dotychczas kolchozów pomysłnie przeprowadziło jesienne roboty w polu, kładąc trwałe podwaliny pod wysokie plany w roku 1954.

Podobnie jak w całym Związku Radzieckim, w Kraju Stawropolskim odbywa się obecnie festiwal filmów rolniczych. Oglądając rolnicze filmy popularno-naukowe, poprzedzone prelekcjami specjalistów, kolchoźnicy otrzymują szereg cennych rad i wskazówek, które chętnie stosują w swym gospodarstwie.

Rozgłośnia Kraju Stawropolskiego poświęca codziennie godzinę na audycje rolnicze. Audycje te w dostępnej formie uczą stosowania właściwych zabiegów agrotechnicznych, omawiają naukowe problemy rolnictwa i udzielają porad praktycznych w dziedzinie uprawy poszczególnych kultur rolniczych, pielęgnacji bydła itp.

W upowszechnianiu przedujących doświadczeń ważną rolę przypada książkom i broszurom. Centralne Wydawnictwo Kraju Stawropolskiego wydaje co roku od 50 do 100 pozycji z zakresu rolnictwa. Autorami tych wydawnictw są częstokroć przedownicy rolnictwa, którzy opisują swoje metody pracy. Broszury te cieszą się dużą popularnością i stanowią wydatną pomoc w walce o podniesienie poziomu gospodarki kolchozów pozostających w tyle.

Takie oto są podstawowe formy i metody upowszechniania wiedzy rolniczej i przedujących doświadczeń w Kraju Stawropolskim. Obecnie, kiedy w związku z uchwałami partii i rządu w sprawie dalszego szybkiego rozwoju rolnictwa w ZSRR udaje się na wieś radziecką wielka armia specjalistów, która zasilą szeregi wykwalifikowanych agronomów, mechanizatorów, zootechników, akcja upowszechnienia wiedzy rolniczej nabierze jeszcze szerszego rozmachu, niż dotychczas.

S. NIEBIESNYJ

## Anaoguracyjna premiera Bałtyckiego Teatru Dramatycznego

W sobotę, dnia 16 stycznia rozpoczyna swą artystyczną działalność BAŁTYCKI TEATR DRAMATYCZNY w Koszalinie.

O godz. 19 w sali teatralnej Wojewódzkiego Domu Kultury w Koszalinie przy ul. Zwycięstwa, odbędzie się inauguracyjny koncert na której urzemy

### „SLUBY PANIENSKIE”

Aleksandra Fredry w reżyserii IRENY GÓRSKIEJ. Bilety w przed sprzedaży, można nabywać w „Orbisie” a w dniu przedstawienia w kasie teatru od godz. 16 - 19.

## Kronika partyjna

Komitet Miejski PZPR w Koszalinie organizuje w dniu 14 bm. o godz. 8 rano w Szkole Metalowo-Dudowlanej przy ul. Alfreda Lampe naradę, na którą winni przybyć sekretarze podstawowych organizacji partyjnych, propagandy i szkolenia ZMP owskiego oraz wszyscy wykładowcy szkoleń partyjnego z tych zakładów pracy, w których prowadzi się szkolenie partyjne.

Równocześnie zawiadania się, że w dniu 15 bm. odbędzie się se minarium dla wykładowców szkolenia partyjnego.

Wszystkie komitety powiatowe i miejskie PZPR (za wyjątkiem KM Słupsk) organizują w dniu 15 bm. naradę, na które winni przybyć sekretarze podstawowych organizacji partyjnych, przewodniczący kół ZMP, kolporterzy zakładowi i korespondenci „Głosu Koszalińskiego”.

Analogiczna narada w KM w Słupsku odbędzie się dnia 15 bm.

## SPACERKIEM

### Zapraszamy

W późny wieczór przechodź ul. Garncarską w Słupsku, to tak samo, jak iść w lasy dzieł z zamkniętymi oczyma.

Ciemna, nieoświetlona ulica pełna jest niespodzianek. Trzeba szczęścia, aby przejść nią, nie potknąwszy się o porożniętą na ulicy żelazne łomy.

Może towarzyszyć z Prezydium MRN — Wydział Gospodarki Komunalnej i Mieszkanio wej urządził sobie mały wie-



czorny spacerek ulicą Garncarską. Jeśli zaś wrócać cało — na pewno zaraz nazajutrz zmienią się „porządki” na tej ulicy.

J. Szalek  
Korespondent „Głosu”



KOSZALIN — „Nowa Huta” — „Strajk w Szanghaju”. Seansy godz. 16, 18 i 20.15.  
„Młoda Gwardia” — Rokossov — „Noc majowa”. Seansy godz. 19.  
REUPK — „Polonia” — „Pieśniarz słonecznych stepów”. Seansy godz. 16, 18 i 20.  
SŁAWNO — „Sława” — „O 8-tej wieczorem po wojnie”. Seansy godz. 19.  
DARŁOWO — „Bajka” — „Młode serce”. Seansy godz. 19.

## Pierwsi w kraju

# Proporzec przechodni zdobyła załoga koszalińskiego Oddziału „Spółnoty Pracy”

W krajowym współzawodnictwie Spółdzielni Organizacji Zbvtu Drobnej Wytwarzności „Spółnota Pracy”, pierwsze miejsce za III kwartał ub roku zdobył Wojewódzki Oddział „Spółnoty Pracy” w Koszalinie. Do tak dużego sukcesu przyczynili się przede wszystkim robotnicy — BORY, DULEK i OLCZAK magazynierzy SOBERA i SMIGIER, kierowca samochodu ciężarowego KAZANECKI, sprzedawczyni WOCINA, oraz pracownicy umysłowi GOGACZ, MALICKI, SKOWRONKÓWNA i inni.

Przodujący pracownicy otrzymali nagrody pieniężne i książkowe, na łączną sumę 16 tys. złotych.

Na zdjęciu u góry: Eugenia Wochna — przodująca sprzedawczyni sklepu nr 5 przy ul. Zwycięstwa w Koszalinie szybko i uprzejmie obsługuje klientów.

U dołu kierowca Mieczysław Kazanocki troskliwie pielęgnuje swój samochód i utrzymuje go zawsze w pełnej gotowości technicznej, by w każdej chwili przewieźć towar do sklepów.



## Nasi dłużnicy

Odwołania i zażalenia winny być załatwiane przez prezydium rad narodowych i terenowe władze niepodporządkowane radom narodowym w następujących terminach: a) na szczeblu gminnym — najdalej w ciągu 10 dni, b) na szczeblu powiatowym — najdalej w ciągu 20 dni, c) na szczeblu wojewódzkim — najdalej w ciągu 30 dni — od chwili złożenia odwołania lub zażalenia. Sprawa uważana jest za załatwioną dopiero po faktycznym wykonaniu decyzji powziętej na skutek odwołania lub zażalenia. O decyzjach należy niezwłocznie zawiadomić żalącego się. Decyzje o doniosłym znaczeniu społeczno-politycznym winny być podawane do wiadomości za pośrednictwem prasy. (Pkt. 4 uchwały Rady Państwa i Rady Ministrów z dnia 14 grudnia 1950 r.).

Do dnia dzisiejszego redakcja nie otrzymała odpowiedzi od:

Centrali Zbioru Złomu i Odpadków Użytkowych w Koszalinie na notatkę krytyczną pt. „Tony żelaza i stali marnują się w gruzach”, zamieszczoną w numerze 151 (255) i przesłaną dnia 3 lipca 1953 r. (L. dz. 831/53).

Ekspozytury Wojewódzkiej Państwowych Ośrodków Maszynowych w Koszalinie na artykuł krytyczny pt. „Trzeba pomóc w omlotach...”, zamieszczony w numerze 207 (310) i przesłany dnia 31 sierpnia 1953 roku (L. dz. 1249/53).

Komitetu Powiatowego PZPR w Słupsku na list ob. Seweryna Falińskiego, przesłany dnia 7 grudnia 1953 r. (L. dz. 1543/53).

Okręgowego Przedsiębiorstwa Obrótu Zwierzętami Rzeźnymi — Oddział Powiatowy w Koszalinie na list ob. Adama Tokarza, przesłany dnia 30 października 1953 roku (L. dz. 1257/53).

Prezydium Powiatowej Rady Narodowej w Bytowie na list ob. Leonarda Głowczewskiego, prze-

ślany dnia 12 grudnia 1953 roku (L. dz. 1573/53).

Prezydium Powiatowej Rady Narodowej w Koszalinie na list ob. Stanisława Tupadło, przesłany dnia 20 października 1953 r. (L. dz. 1263/53) oraz na list ob. Bogumła Gwoździa, przesłany dnia 2 grudnia 1953 r. (L. dz. 1255/53).

Prezydium Powiatowej Rady Narodowej w Sławnie na list ob. Stefana Grzegorzewskiego, przesłany dnia 18 listopada 1953 r. (L. dz. 1430/53).

Prezydium Wojewódzkiej Rady Narodowej — Wydz. Inspekcji w Koszalinie na list ob. Mariana Góreckiego, przesłany dnia 26 listopada 1953 r. (L. dz. 1469/53) oraz Wydziału Gospodarki Komunalnej i Mieszkaniowej na list roznych czytelników pt. „Trzy lata to trochę za długi”, zamieszczony w numerze 185 (289) i przesłany dnia 4 sierpnia 1953 roku (L. dz. 1103/53).

Prezydium Wojewódzkiej Rady Narodowej — Wydział Zdrowia w Słupsku na list ob. Urszuli Turonskiej, przesłany dnia 15 grudnia 1953 r. (L. dz. 1244/53).

## Kto się doczeka?

Czy masła w sklepach Koszalina, Słupska i innych naszych miastach jest za dużo? Nie. Masła wciąż jeszcze jest za mało i w Koszalinie i w Słupsku. Zwłaszcza tańszego masła osekłowego.

Tymczasem od kilku dni PZGS Bytów nie może doprosić się WZGS-u w Koszalinie, by odebrał i rozprawił eku plone przez GS-y powiatu bytowskiego 300 kg masła.

PZGS zwracał się o interwencję do Wydz. Handlu Woj. RN w Koszalinie.

„Prosimy o pełne polecenie odbioru masła” — od powiedzieli na telefoniczną interwencję biurokraci z WZGS.

Masło czeka na rozprządzenie do sklepów. Gospodynie domowe w Koszalinie, Słupsku i innych miast czekają na nie. Biurokraci z WZGS wyczekują na pismo. Kto pierwszy się doczeka? Mamy nadzieję, że konsumenci.

## Dlaczego?

Przez naszą gromadę Bruszkowo Małe w powiecie słupskim przebiega linia autobusowa Ustka — Słupsk — Ustka. Mamy przystanek autobusowy i z autobusu często korzystamy. Jest jednak jedna sprawa, która nas denerwuje, i z którą nie możemy się pogodzić. Gromada nazwa oddalona jest od Słupska o 10 km. Za bilet, który wykupuje my w autobusie płacimy 6 zł. Mieszkańcy gromady Krzemienica, odległej od Słupska o 14 km i mieszkańcy gromady Moździanowo odległej od Słupska o 17 km i leżącej na tej samej trasie również płacą 6 zł. Zapytany o to przeze mnie konduktor nie potrafił na pytanie odpowiedzieć.

Kołodziejski Leonard  
Bruszkowo Małe  
p-ta Bruszkowo Wielkie  
pow. Słupsk  
(Różnicę cen w biletach musi wyjaśnić Ekspozytura PKS-u.  
REDAKCJA)

## Drżący dzień

### Jak w Ustce przechowuje się sprzęt budowlany

W ubiegłym miesiącu Wole wódzki Zarząd Budowlanych Przedsiębiorstw Powiatowych w Gdańsku dostarczył na prowadzoną przez BPP Lębork budowę w Ustce wyciąg szybki. Wyciąg powędrował na teren budowy i do dzisiaj tam się znajduje. Wszystko byłoby w porządku gdyby nie to, że sprzętem tym nikt się nie zaopekował. Nasz korespondent — R. R. — pisze, iż zdemontowany wyciąg ponawiera się na budowie. Niektóre części nakryte są podartą małą słomianą oraz cegła, którą pracownicy brygady transportowej w czasie wyładunku tam zrzucili. Naszym zdaniem w ten sposób „przechowywany” sprzęt będzie się nadawał jedynie na złom, a nie do budowy.

## Wygodnie będziemy podróżować w wagonach, które wyjdą ze słupskich warsztatów PKP

Cały nasz socjalistyczny przemysł i handel, wszystkie nasze przedsiębiorstwa usługowe — służą jednemu celowi — podniesieniu dobrobytu człowieka pracy. Od tego, czy dobrze pracują te przedsiębiorstwa, czy wykonują swoje plany i jak je wykonują — zależy nasz wspólny dobrobyt. Na przykład nasz zakład — Warsztaty Wagonowe PKP w Słupsku. Od nas przede wszystkim zależy, czy ludzie, dojeżdżający do pracy, czy podróżni przyjeżdżający, lub wyjeżdżający ze Słupska — będą mieli wygodne, ciepłe, oświetlone wagony, czy w wagonach tych zamknięte będą wszystkie drzwi i okna, czy nie będzie narzekań na przeciągi i zimno w pociągu. Zależy to od warsztatów i — od kontroli technicznej.

Obejście zdarza się, że kontroler techniczny, mimo najlepszej nawet woli — „przepuścił” do ruchu wagon z usterkami. Bo w tej chwili warsztaty nasze przeszły z tryletniego na jednoroczny okres rewizji wagonów. W związku z tym, że przeglądy dokonywane są częściej — zwiększyła się ilość wagonów, które kontroler musi odebrać od warsztatów. W nawale pracy zdarza się, że przyjmie wagon z brakami.

Następna, ale nie najmniej ważna przyczyna nie dość starannego przekazywania wagonów do odbioru jest wadliwy system premiowania kontrolera oraz złe administracyjnie ustalenie pracy kontrolera. Kontroler techniczny podlega bezpośrednio administracji parowozowni, która ma nadzór nad warsztatami. Premia jego zależy od wykonania planu przez parowozownię, zatrzymanie przez kontrolera wagonów może być przyczyną niewykonania planu. A przecież on sam zainteresowany jest w wykonaniu planu przez warsztaty i zdarza się, że na niedoścignięcia warsztatów patrzy przez palce.

Aby zastrzyć kontrolę techniczną wagonów, aby odbiór wagonów poprawił się pod względem technicznym, trzeba zmienić regulamin premii wania kontrolera. Premia kontrolera nie może być w żadnym wypadku zależna od wykonania planu przez warsztaty, których pracę kontroluje. Administracyjnie kontroler

nie powinien podlegać kierownictwu parowozowni, które ma nadzór nad warsztatami wagonowymi, ale naczelnikowi oddziału eksploatacyjnego. Niezależną to zupełnie kontrolera od warsztatów. Ze względu na zwiększoną ilość przeglądów — należałoby też przedzielić do odbioru technicznego wagonów jeszcze jednego kontrolera.

W ten sposób kontrola techniczna, zainteresowana w wysokiej jakości pracy warsztatów — nie przepuści do ruchu żadnego wagonu z usterkami. I kontrolerzy i warsztaty wykonają wtedy swoje zadania w realizacji wskazań IX Plenum.

Wygodnie będzie się podróżować w wagonach, które wyjdą ze słupskich warsztatów.

JOZEF KUSTEK  
Korespondent „Głosu”

## Czyn przedzjazdowy „Słupianki” wykonany

Spółdzielnia Krawlecka „Słupianka” w Słupsku wykonała zobowiązania przedzjazdowe w dniu 30 grudnia 1953 roku, produkując z resztek materiałów ubranka dziecięce wartości 70.216 -tych.

W ten sposób pracownicy „Słupianki” osiągnęli oszczędność materiału oraz dały dodatkową produkcję poszukiwaną na rynku ubrań dla dzieci.

LUDWICKA  
Korespondent „Głosu”

## Prezydium PRN zapominają o sprawozdaniach obrotu cegłą

Zarządzeniem PKPG z dn. 7 III 1952 r. (pismo nr 11) prezydium powiatowych i miejskich rad narodowych zobowiązane zostały do składania sprawozdań za obrót cegłą ułankową.

Do tej pory — jak informuje nas Wojewódzkie Biuro Ceramiki Budowlanej w Koszalinie poza prezydiami rad narodowych Koszalin, Człuchowa, Drawsko, Szczecinka i Złotowa, pozostałe prezydium powiatowych rad narodowych woj. koszalińskiego sprawozdań za ub. rok mimo kilkakrotnych upomnień, nie nadesłały chociaż termin nadsyłania ich dawno minął. Ponieważ Biuro Ceramiki Budowlanej w Koszalinie musi sprawozdanie zbiorczo wysłać do Warszawy w terminie do 20 bm. dlatego prezydium PRN-ów zobowiązane są nadesłać swoje sprawozdania w najbliższych dniach. Na szybko nadesłane sprawozdań przez prezydium powiatowych rad narodowych wpłynąć powinien Wydział Gospodarki Komunalnej Prezydium Woj. RN w Koszalinie.



„Notatka w „Głosie” natchyn: „Pomogła” — pisze nasz korespondent Bolesław Dyczkowski z Koszalinia.

Sterty śmieci jakie zalegały podwórko przy ul. Niepodległości nr 2, na drugi dzień po ukazaniu się notatki, zostały wywiezione przez ZOM.

Sprawniej już przebiega sprzedaż biletów w kinie „Sława” w Sławnie.

Zdążyłem „zaobserwować” — pisze nasz czytelnik — że po waszej interwencji — kierownik kina „Sława” więcej interesuje się kinem, z czego mieszkańcy Sławna są bardzo zadowoleni. Kino pracuje coraz sprawniej.

## OGŁOSZENIA

Zarząd Kasy Zapomogowej przy Spółdzielni Pracy Mechaników Samochodowych w Koszalinie, ul. Zwycięstwa 26, zawiadamia wszystkich byłych członków o konieczności podjęcia wkładów członkowskich do dnia 30 stycznia 1954 r. Nie odebrane w powyższym terminie wkłady zostaną przekazane na fundusz „B” — zapomogi bezwrotne. K-13-1

## OGŁOSZENIA DROBNE

ZGUBN — ZIEBA Adam zamieszkały w Koszalinie przy ul. Odrodzenia 34 — zgubił pokwitowanie akwizycji złożonych dokumentów na dowód osobisty. GP-21-1

NAUKA — TRZYMIESIĘCZNA, korespondencyjna nowoczesna nauka księgowości. Łódź 1, skrytka 183. K-5-0

ZIELONKA Józef zamieszkały w Tymieniu — zgubił kartę melunkową wydaną przez Prezydium Gminnej Rady Narodowej Smitechów. G-22-1

## Czytajcie prasę partyjną

## Na drodze do socjalizmu

Budapeszt w styczniu

## -SPORT - SPORT - SPORT-

## Człowiek z węgierskiej puszczy

## Korespondencja własna

Mieliśmy szczęście, że padło, bo na pewno nie zastalibyśmy Mihaly Murvala w jego domu jak z bajki, o błękitnych jak niebo ścianach i czerwonym dachu. Weszliśmy przez ganek podparty okrągłymi filarami do wnętrza przy czysto wymiecionej, z wielkim, nieskazitelnie białym płatem. Powitał nas gospodarz, starszek już, z wieścią w oczach, ale prosił nas, żebyśmy nie weszli do wnętrza, ale posiedzieliśmy w przedpokoju, a nam słuchającym tej opowieści, wydawało się, jakby przed naszymi oczyma ożyła stara bajka węgierska o małym chłopcu, który wygnany z chaty przez głód poszedł w świat szukać szczęścia. Tamten w bajce walczył ze straszliwymi smokami, pokonał je w końcu, wytrzymał wszystkie najcięższe próby, a ten w życiu... Postępujemy tej „bajki” prawdziwie...

## NA SŁUŻBIE U BOGACZA

Gdy mały Mihaly miał osiem lat, ojciec włożył do torby parę kromek chleba, trochę słoniny, parę główek cebuli i złożył mu torbę na ramiona. „Pastuchem będziesz synku — powiedział — tak jak twój dziadek i twój ojciec. Pójdiesz do ludzi, bo w chacie nie mam cię czym nakarmić ani w co przybrać”. Mihaly pożegnał ojca, drobne rodzeństwo —

matki już nie miał — i poszedł w świat.

Na puszcze w Hajdunanas na tysiącach hektarów pasły się niezliczone stada pańskich owiec. Gdy Mihaly Murval pobyl jako pastuch na służbie u bogacza, Kalmana Nagy, nauczył się pilnować owiec i spać razem z nimi w trawie pod gołym niebem. Ale po ostrzyżeniu owiec skąpa wełna nie dawala już ciepła tulącym się do nich chłopcom i w szpitalu jedenaście miesięcy przy końcu wojny nie wiedząc, co się dzieje na świecie i nie wiedząc również o tym, że na niebie takich ludzi jak on — wszystkich pracujących i wszystkich wyzyskiwanych — zobłyszła czerwona gwiazda. Wyszedł ze szpitala, nie miał co jeść — więc znów poszedł na służbę do panów.

— 10 — 15 lat szło za matką do grobu, ścinane tą samą co ona, grasującą na puszcze chorobą — gruźlicą.

Okazało się jednak, że jest ktoś, kto wie o jego istnieniu, bo z dalekiego Wiednia przysłali po niego wezwanie do wojska. Stał się wtedy żołnierzem w służbie cesarza austriackiego i wiele ran nawet odniósł, gdy w obronie cesarza walczył w pierwszej wojnie światowej. Przeleżał w szpitalu jedenaście miesięcy przy końcu wojny nie wiedząc, co się dzieje na świecie i nie wiedząc również o tym, że na niebie takich ludzi jak on — wszystkich pracujących i wszystkich wyzyskiwanych — zobłyszła czerwona gwiazda. Wyszedł ze szpitala, nie miał co jeść — więc znów poszedł na służbę do panów.

## ZIEMIA I WOLNOŚĆ

Dalszy ciąg tej bajki, którą napisało same życie, kryje się w kopcach, którą Mihaly podsuwa swoim gościom. Z koperty ostrożnie wyjmując małą książeczkę w twardej oprawie, całą wypełnioną znaczkami, na których widnieją słowa: „Ziemia i wolność”. Ta książeczka to legitymacja partyjna z 1931 roku. Ziemia i wolność — ta myśl pomogła mu przetrwać najcięższe lata, gdy wraz z żoną harował jako bandos. I głód i wszelkie trudy łatwiej było wytrzymać, gdy serce przepelniało wiarą, że przyjdzie chwila, gdy ziemia i wolność staną się ich udziałem. Mihaly Murval pokazuje zapisany maszynowym piśmem papier pełen pieczęci z tych czasów, gdy gorące sny jego całego życia stały się już rzeczywistością.

W czerwonej pięknej szkatułce leży medal z brązu: „Medal Uznania Republiki”. I w tej samej szkatułce odznaczenie rządu Węgierskiej Republiki Ludowej, dla Mihalya Murvala, chłopca pracującego, który na cześć święta Wielkiej Rewolucji Październikowej w przeszło 200 proc. wypełnił obowiązek dostaw zbóż chlebowych i paszy, powiększając tym wkład w zwycięską realizację planu pięcioletniego, w rozszerzenie i wzmocnienie sił pokoju.

## DRZEWO POKOJU

Jak puszcza długa i szeroka, znany jest wszędzie Mihaly Murval — człowiek, który o gło-

dzie i chłodzie wyszedł kiedyś w świat, z ojcową torbą tylko, a dziś jego imię widnieje na pierwszym miejscu tablic honorowych i nie ma takiego zjazdu, na którym by go zabrakło, na którym by nie tłumaczył młodym, jak strzec wolności i pokoju. A gdy został wybrany delegatem gminy na III Ogólnowęgierski Kongres Pokoju, ze wszystkich stron puszczy przychodzili do niego ludzie, przynosząc mu listy, które ma od nich zawięzać do stolicy. W każdym liście były inne słowa, ale wszystkie pełne były gorącego umiłowania tego swobodnego i spokojnego życia, jakie pod ręką władzy ludowej zakwitło na puszczy, i żarliwej gotowości obrony tego życia przed każdym, kto by ośmielił się je naruszyć. Pisali w tych listach ludzie o swoich zobowiązaniach, swojej pracy, o swojej walce na rzecz pokoju i dlatego drżeli o los tych listów. „Czy naprawdę oddacie wujku Mihaly? — pytali jeden przez drugiego. A jak zabierzecie je wszystkie, jak dacie sobie z nimi radę, żeby żaden nie zginął?”

— Mam taką starą torbę — odpowiedział wtedy Murval, która zawsze była z mną. Sierotą wstąpiłem do domu — wiecie — i przez długie lata biedę i żyz w tej torbie dzwigałem. Dwie wielkie światowe wojny przeżyłem wraz z nią. A teraz zabiorę w niej wasze listy na Kongres — i od dziś ta stara torba stanie się tęczką pokojul”.

Następnego dnia młodzi chłopcy i dziewczęta przyszli ze śpiwem pod dom Murvala i zaskadzili przed nim okajowe drzewko. „Niech się nazwa drzewem pokoju” — powiedzieli. Od tego czasu rozrosła się i wyplekła smukła akacja — przechodzący ludzie nieraz lubią zatrzymać się, żeby odpoczywać w cieniu porozmawiać z gospodarzem o tym, co się dzieje na świecie i o tym co się dzieje.

I tak w skrócie przedstawiają się dzieje bohatera tej drugiej „bajki” — bajki, którą napisało samo życie. Z Hajdunanos na puszczy, gdzie ludzie kosili „biała śmierć” — gruźlicę — w latach panowania grolów i baronów poszedł w świat biedny pastuch szukać sprawiedliwości. Walczył, wytrzymał najcięższe próby, doczekał się czasów, gdy ziemia dostała się w ręce ludu, a w nagrodę zyskał nie połowę królestwa, jak jego rówieśnik z baśni, lecz cały świat bojowników, gotowych tak jak on w tym samym obozie walczyć o pokój i szczęście na ziemi.

SARI BARS

## Uchwały obowiązują również tych, którzy je wydali...

Krajowa narada aktywności i przysposobienia wojskowego zmobilizowała Zarząd Wojewódzki ZMP w Koszalinie do bliższego zainteresowania się rozwojem ruchu sportowego w naszym województwie. Przedstawiciele koszańskiej organizacji ZMP-owskiej wzięli udział w naradzie, a następnie, po XIII Plenum ZG ZMP Zarząd Wojewódzki przystąpił do wprowadzenia uchwały ZG w życie.

Zwołano zatem kilka odpraw i narad na szczeblu wojewódzkim. Na naradach tych omawiano sprawę sportu, dyskutowano i ustalano wytyczne do dalszej pracy.

Podstawą miały być „wnioski Prezydium Zarządu Wojewódzkiego ZMP w sprawie realizacji uchwały XII Plenum ZG ZMP, o wzmoczeniu kultury fizycznej i przysposobienia wojskowego w województwie koszańskim”.

W oparciu o szybko wprowadzone uchwały w życie organizacja ZMP-owska na Ziemi Koszańskiej miała dokonać przełomu w swej pracy w dziedzinie wf i sportu.

Wnioski opracowano w dniu 1 grudnia, wyznaczając termin w większości wypadków najpóźniej do dnia 1 stycznia bież. roku.

## Hokeiści złotowskiej Spójni zwyciężają

Hokeiści złotowskiej Spójni, którzy w tegorocznym sezonie biorą udział w rozgrywkach o mistrzostwo bydgoskiej klasy A kroczą od zwycięstwa do zwycięstwa. W ostatnich trzech meczach osiągnęli oni kolejno trzy wygrane w łącznym stosunku 36:12.

Z Kolejarzem Jabłonowo złotał w meczu 6:4, z Kolejarzem I (Bydgoszcz) — 10:3, zaś rezerwy I-ligowej Gwardii (Bydgoszcz) zwyciężyli 20:5.

Wyniki te świadczą najlepiej, że hokeiści Spójni nie stracili ubiegłego sezonu i na letnie przygotowania się do mistrzostw.

Jeśli chodzi o narady i odprawy, to przyznać trzeba, że ZW ZMP przeprowadził je zgodnie z planem. Gorzej natomiast — a właściwie zupełnie źle — wygląda sprawa realizacji wniosków w dziedzinie niesienia pomocy instancjom sportowym. Np. do dnia 1 stycznia br. Zarząd Miejski w Koszalinie oraz Zarząd Wojewódzki miały wytypować i oddelegować na posiedzeniu Prezydium ZM ZMP 20 — 25 aktywnistów z miasta Koszalina do pracy w społecznych sekcjach sportowych przy WKKF.

Podobne polecenie otrzymały zarządy powiatowe i miejskie na terenie całego woj. koszańskiego. Ani ZW, ani ZM ZMP w Koszalinie nie zrealizowały dotąd tego ważnego punktu swych uchwał. Podobnie dzieje się w terenie.

Apelujemy do członków Prezydium ZW ZMP w Koszalinie o bliższe zainteresowanie się losem wydanych przez siebie uchwał.

## Czekamy na straż przeciwpożarową i decyzję MRN

Oto odpowiedź, jakiej może my udzielić naszym czytelnikom, którzy niemal codziennie dopytują się o losy łódzkiego w Koszalinie. Jak już podawaliśmy, dostarczeniem wody na plac przeznaczony na ślizgawkę ma się zająć koszańska straż przeciwpożarowa. Za pracę strażaków — rzecz jasna — ktoś musi zapłacić. Sekretarz WKKF-u zwracał się w tej sprawie do Prezydium MRN w Koszalinie. Tak więc, gdy MRN podejmie się ponoszenia kosztów utrzymania łódzkiego w należytym stanie, już w najbliższych dniach koszańskie będą mogli się ślizgać i próbować gry w hokeja.

Razem z naszymi czytelnikami z niecierpliwością oczekujemy na decyzję Prezydium MRN.

## CIEKAWY, CIEKAWY

„Nie ma kryzysu politycznego we Włoszech” — oświadczył przed paroma dniami dziennikarzom premier włoski, Pella. Na drugi dzień nie był już premierem, a jego rząd przeszedł do historii. Ciekawe, co też p. Pella rozumi pod określeniem „kryzysu politycznego”.

## MISTER COON ODKRYWA EUROPE

Mister Coon jest republikańskim przedstawicielem ze stanu Oregon w amerykańskiej Izbie Reprezentantów. Podobnie jak wielu innych polityków amerykańskich, uważa za stosowne od być trzymiesięczną podróżą po 19 krajach Europy.

## Z podróży wrócił wiele

„Dla Amerykanina jest czymś strasznym odkrywać Europę” — oświadczył on po swoim powrocie do USA. „Nie lubią nas w Europie. W paru krajach, których wolę

## Odpryski

nie wymieniać, oświadczono mi, że USA zrobiłyby lepiej chowając do lamusa cały swój program pomocy dla zagranicy i zostawiając Europę w spokoju”.

Postać mister Coona jest nam bliżej nieznaną, ale stwierdzić trzeba, że jeśli chodzi o spestrzegawczość, bije on na głowę wielu swolch kolegów.

## POWSZECHNY ŚMIECH

Niedawno w brytyjskiej Izbie Gmin debatowano nad sprawą Egiptu. Wielce szanowny wicehrabia Stansgate, członek Labour Party, mieniącej się — jak wiadomo — socjalistyczną, pragnąc wyznać, że Kanał Sueski jest nie do obrony, oświadczył: „Baza Suez ma 120 kilometrów długości i 35 kilometrów szerokości — nawet amerykański pilot trafiłby w taki cel”.

Po tych słowach w streszczeniu przebiegu debaty w naszym kraju znajdują się słowa — powszechny śmiech. Jak widać z powyższego — walory amerykańskich lotników są „wysoko cenione” wśród brytyjskich „sojuszników”. MAT.

## BORYS POLEWOJ

(Odc. 4)

## My, ludzie radzieccy

— Wiele na pewno sami, jak oni szaleli, kiedy wojska Koniowa, przetrwawszy front pod Biegorodem, zbliżyły się od wschodu do Charkowa. Boże, co się tam działo! Istno mrowisko, w które ktoś wetknął kij! Nie mówię o żołnierzach, to są automaty. Ale widać było zobaczyć ich dowódców, Oficerowie, zapominając nawet o pozorach przyzwyczajenia, pakowali gorączkowo obrazy, osobliwości muzealne i zabytki, meble, słowem wszystko, co tylko nagrabili. Zdobycze wysyłano w oczach żołnierzy na tyły. A wieści, jakie wtedy krążyły! To nie był sztab, lecz jakiś jarmark, na którym podawano sobie z ust do ust najbardziej nieprawdopodobne wiadomości. Szczególnie dużo legend krążyło o lotnictwie radzieckim. Mówiono, że z Dalekiego Wschodu przyleciały jakieś nowe, ogromne formacje lotnicze. Działy się tysiące samolotów! Nieznane typy! Jakies potwornie uzbrojone! Wszyscy oficerowie pędzili na noc do schronów. Nawet mnie to dziwiło, jacy małoduszni, tchórzliwi i mali okazali się w trudnym momencie. A ja triumfowałam. Rano, przychodząc do pracy, mówiłam do szefa płaczącym głosem: „Panie komendancie, czyżby już wszystko przepadło? Przecież oni mnie zabił...” Widziałam, jak bladł. Ale leżąc się puszył: „Co też pani mówi, Niemcy są tak silni! Może nawet zbyt silni! Choroba nadmiaru krwi”. Kończyło się na zapewnieniu, że w każdym razie zdąży uciec w jego samochodzie.

I oto któreś nocy budzą mnie i wzywają do jego gabinetu. Szef jest bardzo podniecony, promieniste. Wyjaśnia mi, że odbędzie się ważne przesłuchanie, od którego zależy jego dalsza kariera. Ach, gdybyście wiedzieli, jak oni tam wszyscy myślą tylko o swojej karierze! Serce wo mnie zamario. Kogoż to schwytał? Wiedziałam, że podziemie charkowskie, utrzymujące hitlerowców w ustawicznym strachu i napięciu,

przejawiało w tym czasie szczególną aktywność. I bałam się, że wpadł ktoś z nich. Szef biegał z kąta w kąt. W gabinecie robiono niezwykle przygotowania: nakryto stół, ustawiono na nim wino, owoce i słodycze.

Robiło mi się coraz ciężiej na duszy. Któż to może być? Co oznaczają te przygotowania? Dlaczego oni tak się cieszą? „Czy przejechał może ktoś ze sztabu?” — spytałam możliwie najbardziej obojętnie, sadowiąc się w kącie, gdzie zawsze siedziałam w czasie przesłuchań.

„Skądże! Miałbym też dla kogo tracić pieniądze! — odparł szef. — To będzie coś znacznie ważniejszego i bardziej interesującego! Nasze śledztwo przyniosło wspaniałe połowy. Dziś skończy się ta przebiega niepewność. Dowlemy się nareszcie, jaką niespodzianką nam przygotowano. Ho — ho, to może im zupełnie pomieścić szkił”.

Byłam przekonana, że schwymano jakiegoś naszego wyższego oficera. Ale ku mojemu zdziwieniu, za stołem zasiadł nie szef, lecz jego zastępca, major. Potem pod konwojem warty wniesiono do pokoju nosze i ustawiono je obok nakrytego stołu. Żołnierze z automatami stanęli przy drzwiach, ale major gestem ich oddalił. Nie widziałam, kto leżał na noszach. Tymczasem major, okraslony twarz jednym z najśłodziej swolch uśmiechów, poprosił mnie, abym przetłumaczyła „gościowi”, że on sam jest lotnikiem i cieszę się, mogąc powitać u siebie walecznego kolegę, sądząc po odznaczeniach — wybitnego rosyjskiego asa. Kiedy było trzeba, major ten, jeden z najbardziej obmyślonych gadów, jakie tam widziałam — a widziałam ich dość — potrafił być uprzejmy, nawet dohodujący.

I wtedy zobaczyłam, że na noszach leży młody, zupełnie młody człowiek, w takim samym jak wasz spłowiałym drelichu, na którym przypletały były trzy bojowe ordery Czerwonego Sztandaru i jeszcze jakies odznaczenia. Miał dystyngcję starszego lejtnanta lotnictwa. A jego spojrzenie... Przeczyszczam, chwileczkę...

Dziewczyna zbliżyła tak, że twarz jej stała się bliższa od ściany chaty. Oddychała ciężko i zagryzała wargi, jakby pokonując w sobie ostry ból fizyczny. Potem potrząsnęła głową i wyjaśniła:

— Nerwy... Nogi miał w gipsie, głowę obandażowaną, ale

spod tego turbanu z gazy patrzyły na mnie pytająco duże, szare, takie szczerze i tak bardzo umęczone oczy.

— Fräulein, proszę przetłumaczyć koledze, że bezbranny przeciwnik przestaje być dla nas wrogiem, że w nowych Niemczech uznaje się międzynarodowe pojęcia mięstwa i honoru żołnierskiego. Proszę przetłumaczyć, że jako hm... zastępca komendanta garnizonu i jako lotnik, będę rad wypić z nim puchar... c-c-c nie, to nie będzie po rosyjsku... Kielich dobrego wina.

Kiedy tłumaczyłam, spojrzenie szarych oczu lotnika zatrzymało się na mojej twarzy. Tyle w nich było... nie nienawiści, nie, to nie była nienawiść, lecz nieskończona pogarda i odrazy, że ży wbrew mej woli cisnęły mi się do oczu.

— Niech da papierosa!

Major się rozpromienił; zerwał się i wyciągnął ku niemu swoją papierosnicę. Lotnik oparł się na łokciu, wziął papierosa i chwile się zaciągnął. Obaj przez chwilę milczeli — słyszałam tylko leciutki trzask palącego się tytoniu. Potem major wstał, stuknął obcasami, wymienił swoje nazwisko i powiedział uprzejmie, że chciałby wiedzieć, z kim ma zaszczyt...

— Nie mu nie powiem — odparł lotnik i odwrócił się.

Major wysłał się jak mógł, ale tamten leżał twarzą do ściany i milczał. Widziałam, jak major się denerwuje, zagryza wargi, jak latają mu szczerki. Bałam się, że lada chwila wybuchnie i wtedy... Dobrze wiedziałam, do czego jest zdolny ten człowiek. Ale informacje o naszym lotnictwie były im wliczone zbyt potrzebne, bo się opanował. Kazał odnieść jeńca, a nawet życzył mu szczęśliwej drogi. Ale jak tylko drzwi się zamknęły, wybuchną straszny przekleństwami, chwycił szklankę koniaku i z błędnymi oczami, w stanie ostatecznego wyczerpania padł bezsilnie na kanapę. Wszedł szef; mnie zwolniono i odwieziono do domu.

Tej nocy nie zmrzyłam oka, choć czułam się zupełnie rozbita. Ten lotnik... Widziałam wciąż przed sobą jego oczy, a w uszach brzmiał mi jego dźwięczny, młody i twardy głos.

(Ciąg dalszy nastąpi)